Ner 148. Kraków 4 Lipca — Sroda. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgui w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS"
od 1go Lipca 1866

w Krakowie:
rocznie, złr. **20.**— półrocznie, złr. **10.**— kwartalnie złr. **5.**— miesięcznie, złr. **2.**

We Lwowie:
rocznie, złr. **21.**— półrocznie, złr. **10 50** c.— kwartalnie, złr. **5 25** c.— miesięcznie, złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:
rocznie, złr. **24.**— półrocznie, złr. **12.**— kwartalnie, złr. **6.** — miesięcznie, złr. **2 25** c.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya **„CZASU"** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.
We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU"** p. Ignacy Hercok, ulica Halicka Ner 240.
W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.
W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95;— udzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniéj o zacytowanie numeru tego adresu.

Cena **„CZASU"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Przy tem upraszamy tych Szanownych pp. Prenumeratorów, którzy stenograficzne sprawozdanie odbierali, o łaskawe nadesłanie przypadającéj kwoty za 3cią seryę w ilości *centów 72.* Ci zaś, którzy jeszcze i za drugą seryę nie zapłacili, raczą *złr. 1* i 72 *centóm* dołączyć.

Odpowiadając potrzebom publiczności ciekawej najświeższych doniesień, starać się będziemy o dostarczanie ich drogą telegraficzną, a w niedziele i święta wydawać będziemy w zwykłej godzinie popołudniowej osobne dodatki, które wieczornym pociągiem kolei odchodzić będą do Galicyi.

Kraków 3 lipca.

Występując temi dniami w Kronice przeciw postrachom w mieście naszem w skutku ewentualności wojennych powstałym, sądziliśmy, że stósownych będzie tych słów kilka otuchy dla kobiet nerwowych, lub też ludzi słabych, przywykłych do długiego pokoju. Nie mało zatem zadziwiła nas wiadomość doszła nas w niedzielę rano, że tutejsza filia Banku narodowego, nagle bez uprzedniego poradzenia się tutejszej dyrekcyi ani nawet zawiadomienia jej o tym zamyśle, już w sobotę rano papiery zastawione odesłała do Lwowa, banknoty przedziurawiła, czynności tak eskontowe jak wymianę zamykając. Nie zapuszczając się dalej w ocenienie tego przedwczesnego kroku, niemożemy pominąć uwagi, iż jest on natury mogącéj w mieście naszem nadgranicznem, i tak już stagnacyą i zerwaniem stosunków z państwem ościennem mocno dotkniętem, wywołać bardzo przykrą kryzys handlową, i sprowadzić liczne upadłości szczególnie w drobnym handlu, przez gwałtowne wywołanie braku gotówki. Wiadomo każdemu, iż miasto nasze żywi się w znacznej części z Królestwa Polskiego, za sprzedane bowiem na granicy produkta swoje obywatele tamtejsi zaopatrują się tutaj w różne potrzeby; stąd znaczna część cyrkulującej tutaj monety polskiéj odchodzi za granicę, gdyż zbytek jej pozbywano dotąd w Berlinie lub Wrocławiu, sprowadzając za to w zamian stamtąd banknoty. Czynność ta potrzebowała z pomocą telegrafu kilkunastu godzin. Gdy zaś w skutku wojny możliwość takiej realizacyi monety polskiej ustała, ukazała się zaraz większa potrzeba banknotów i brak takowych na miejscu. Sytuacya ta pogorszyła się znacznie, gdy druty telegraficzne do Wiednia przerwano, gdy jak teraz, nawet telegramów do Wiednia nie przyjmuje biuro telegraficzne, a listy i pakiety ztamtąd nieregularnie, w 3 do 5 dni przychodzą, w miejsce 12tu dawniej na to godzin. W tych okolicznościach zamknięcie czynności filii banku i wymiany (Verwechselungs-kasse) stało się prawdziwą klęską, któréj ostatniem słowem musi być moratorium, lub ostatecznie znaczne straty samego banku. Co tenże tym krokiem zyskać zamyślił, co go tak nagle do niego spowodowało, odgadnąć nieumiemy.

Słyszymy, że Prezydium Izby handlowej natychmiast w tej mierze energiczne przedstawienie do Władz właściwych o przywrócenie czynności bankowych uczyniło. Że to nastąpi, nie wątpimy: dla tego tych słów kilka dla zaspokojenia stron interesowanych. Co zaś do samego biura banku, które się tak śpieszyło, zapas banknotów przez przedziurawienie zniszczyć, pozwolimy sobie zrobić uwagę, że takie kroki ani w Pradze, ani gdziekolwiek w Czechach, ani w Ołomuńcu, w punktach daleko więcej eksponowanych, miejsca nie miały; — ostatecznie, że na zniszczenie banknotów krótka chwila wystarczy, że do zajęcia Krakowa znacznych sił nieprzyjacielskich potrzeba, których w pobliżu niema, jak to wszystkim wiadomo, i że do zbliżenia się takiej armii od granicy, przynajmniej parę dni potrzeba, że nawet przed oblężeniem miasta nastąpiłaby sommacya. Ostatecznie zaś, ogólne wiadomości przynoszone przez dzienniki nawet wiedeńskie pouczają nas, że Prusacy własność prywatną, o ile to w wojnie możebne, szanują, a kas bankowych w żadnem przez siebie zajętem miejscu nie naruszyli. Zanadto to dobrzy ekonomiści, aby wiedzieć nie mieli, że czyn taki tylko na ich własną niekorzyść obrócićby się musiał.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 30 czerwca.

— *r.* Armia pruska w części już wtargnęła do Czech, w części zaś przez przesmyki i górskie drogi hrabstwa kleckiego stara się przedrzeć na terytoryum austryackie. Pierwsza armia pod ks. Fryderykiem Karolem, którą w ostatnich czasach znowu wzmocniły te oddziały, jakie niedawno odstąpiła była armii szlązkiej, przybywała bądź wprost z Luzacyi na Zittau i Reichenberg, bądź przesmykami gór olbrzymich na Lipę czeską. Z początku, jak wiadomo, Prusacy wysunęli tylko drobne do Czech oddziały, sondowali okolice pobliższe ruchomemi i ruchliwemi kolumnami kawaleryi, zjawiali się tu i owdzie, cofali się, znów wpadali, aż wreszcie z końcem bieżącego tygodnia obsadzili Reichenberg, zajęli silne stanowisko pod Niemes, i stąd Pragę niepokoili swemi rekonesansami, które aż do Melnika docierały, podczas gdy większe siły usiłowały opanować linię Izery. Opór wojsk austryackich, które przed przewagą nieprzyjaciela ustępowały aż do Izery, nie przyjmując nigdzie większej walki, był słabym. Ztąd w głównym sztabie pruskim mógł powstać plan stoczenia w Czechach walnej bitwy, plan sprzeczny z dawniejszemi dyspozycyami i z dawniejszemi projektami. Dawniejszy ich plan bowiem, jak teraz już powszechnie wiadomo, wyprawę do Czech uważał tylko za dywersyę, a główną bitwę w razie zaczepnego ruchu Austryaków przyjmował na polach pod Nissą, w razie zaś zachowania się odpornego wojsk cesarskich, tę fortecę obierał za podstawę operacyjną ruchów zaczepnych.

Czy taki, czy też inny plan pierwotnie mieli Prusacy, dość że faktem jest, iż dopiero obsadziwszy Reichenberg i posunąwszy swe zagony ku linii Münchengraetz i Turnau, wielkiemi siłami wkroczyli na territoryum austryackie, i że mianowicie od chwili, gdy kolej z Reichenberga do Löbau na swój wyłączny obrócili pożytek, wszelkiemi drogami sprowadzali posiłki i materyał wojenny. We środę znaczniejsze kolumny Prusaków dotarły aż do Izery, i tegóż dnia wywiązała się walka pod Münchengraetz, w której wojsko austryackie uporczywie broniło pozycyj nad Izerą. Pod Münchengraetz szło oto, aby powstrzymać zapędy Prusaków, niedając im się połączyć z armią szląską, która górskiemi przesmykami koło Trautenau i Nachodu wtargnęła do Czech.

Gdy później w zwycięzkich walkach pod Trautenau i Nachodem powstrzymano pochód armii następcy tronu, armia austryacka zaniechała obrony linii Izery, aby w obrębie fortec Jozefstadu i Koeniggraetz bardziej jeszcze skoncentrowane zająć stanowisko. Tam stoi ona dziś w kształcie klina z ostrym końcem wymierzonym ku Trautenau, jednym frontem zwrócona ku armii ks. Fryderyka Karola, drugim pętając ruchy armii następcy tronu na wyżynach czeskich Sudetów. Dwie fortece, o które armia austryacka się opiera, nadają jej tę korzyść, iż w każdej chwili może się zachowywać odpornie przeciw armii ks. Fryderyka Karola, aby rozbiwszy tegoż rozprawić się później z prawą flanką nieprzyjaciela.

Nowy plan operacyjny Prusaków, który zmierzał do dokonania połączenia obu armii na równinie między Hohenelbe a Giczynem, a potem do zdobycia coute que coute pozycyi nad Elbą, już teraz stanowczo jest zniweczonym. Walki pod Nachodem, pod Trautenau i walna utarczka kawaleryi pod Giczynem udaremniły zupełnie połączenie się armii nieprzyjacielskich. W tej chwili połączenie to byłoby możliwem dopiero po wygranej walnej bitwie.

Nie zdaje się prawdopodobnem, aby dla fzm. Benedeka stanowcza bitwa na tem miejscu była pożądaną, na którem zostanie stoczoną: lecz nie będzie dlań wielką przykrością, że w pochodzie na Świdnicę i Wrocław będzie mógł przyjąć bitwę na terytoryum, które oficerowie jego głównego sztabu równie dokładnie znają jak czworobok między fortecami nad Mincio.

W dniu wczorajszym, odpowiednio do przywileju dnia świątecznego, miasto nasze w strasznem było wzburzeniu: najdziwaczniejsze pogłoski o walkach w północnych Czechach krążyły z ust do ust i znajdowały wiarę. Gdy zaś dowiedziano się z *Wiener Ztg* o wymarszu części garnizonu tutejszego ku północy, fantazya polityków kawiarnianych przebrała już wszelką miarę. Mówiono, że zdrajca, który zdał plany wodza nieprzyjacielowi, przybędzie okuty w kajdany do Wiednia, to znów o wielkiej przegranej i t. p. i t. p., a ponieważ i dziś brak wszelkich wiadomości z głównej kwatery, przeto nie zupełny jeszcze spokój zawitał do umysłów.

Arcyksiążę Ludwik Wiktor mianowany jest alter-ego cesarskim na czas pobytu JCMości w obozie armii północnej.

Rzym 23 czerwca.

W rocznicę koronacyi Ojciec święty odbierał znowu życzenia Św. Kolegium i dostojników rzymskich. Atoli dziękując zastępcy kardynała dziekana nie miał doń powtórnej mowy na wzór tej, jaką powiedział w rocznicę swego obioru. Ciało dyplomatyczne składało hołd swój i powinszowania między 17 a 21 b. m. Hr. Sartiges miał d. 18go całogodzinne posłuchanie, co wielu zniecierpliwiło jego kolegów, albowiem czekać nań musieli w mundurach w najtęższy upał, bo w samo południe. Mówią, że p. Sartiges był bardzo zadowolony wychodząc z posłuchania. Br. Hübner miał także bardzo długie posłuchanie.

W dzień koronacyi jen. Kanzler odbył wielki przegląd wojska papiezkiego na polach Farneziny. Większą część oddziałów konsystujących na prowincyi ściągnięto z tej okoliczności do stolicy. Jenerałowie Kanzler i Zappi ze sztabem swoim objeżdżali szeregi. Wojsko wyglądało bardzo dobrze; zuawi mieli rzymską postawę a jazda złożona z żandarmeryi konnej i dragonów celowała doborem ludzi i pięknością koni. Jenerał Montebello, który otrzymał nareszcie niespodzianie świeżo odmówiony mu urlop i wyjeżdża d. 4 lipca, był przytomny przeglądowi z całym swoim sztabem. Atoli tak on jako i oficerowie jego nie przywdziali mundurów i byli po cywilinemu ubrani. Ojca św. oczekiwano na polach Farneziny; atoli nie przybył on tam niechcąc zapewne nadawać obecnością swoją politycznej cechy popisowi wojska i uczynić z takowego rodzaj manifestacyi w chwili tak ważnych wypadków i tak nadzwyczajnego rozdrażnienia umysłów. Nie dojechawszy zatem do pomienionego placu zatrzymał się w karécie na gościńcu, przyglądając się powracającemu do miasta wojsku, które przed nim defilowało. Można się jednak spodziewać na pewno, iż prasa włoska nada przeglądowi temu znaczenie polityczne i będzie go uważała jako pogróżkę dla Włoch, tem bardziej iż roznoszą wieści, że się kardynał Antonelli oświadczył z zamiarem posłania części wojska dla zajęcia Orvieto skoroby Austrya odniosła parę zwycięstw nad Włochami.

Wczoraj odbył się tajny konsystorz, na którym Ojciec św. po krótkiej allokucyi, której treść, jak rzekłem, nie jest mi jeszcze wiadomą, kreował kardynałami św. Rzymskiego Kościoła porządku kapłanów: X. Pawła Cullen arcybiskupa Dublińskiego ur. 1803 r.; X. Gustawa Adolfa księcia Hohenlohe arcyb. Edeskiego *in partibns* ur. 1823; O. Ludwika Bilio zakonu barnabitów, konsultora Inkwizycyi i Indeksu, ur. 1826; — kardynałami zaś porządku djakonów: mgra Antoniego Matteucci wice-kamerlinga Rzymskiego Kościoła ur. 1802; mgra Dominika margrabiego Consolini, wice-prezesa Rady stanu, ur. 1806. Następnie prekonizował: arcybiskupem Meliteny *in partibus* mgra Franciszka Ksawerego de Mérode, kapłana brukselskiego, szambelana duchownego prałata domowego protonotaryusza apostolskiego, podczaszego Jego Świętobliwości, kanonika Watykańskiego itd.; biskupem-arcybiskupem Viterbskim i Toscanelli mgra Macieja Gonnella przeniesionego z arcybiskupej Neocezarejskiej stolicy *in partibus*; biskupem Marsylskim mgra Karola Plau audytora Roty dla Francyi; biskupem z Arras X. Jana Lequette; biskupem z Vannes, X. Jana Béul; biskupem z Cabors X. Piotra Grimardias; biskupem z Osnabrück X. Henryka Beckmanna; biskupem z Riobomba w Rzpltej Ecnador X. Ignacego Ordonnez. Poczem Ojciec św. oznajmił wybór uczyniony od ostatniego konsystorza za pośrednictwem propagandy ośmiu innych biskupów, w liczbie których znajdujemy X. Abrahama Bszai wikaryusza apostolskiego dla Koptów w Egipcie mianowanego biskupem Klariobolitańskim *in partibus*, i X. Stefana Melchidesechiana prekonizowanego biskupem z Erzerum obrzędu ormiańskiego. Nakoniec Ojciec św. nadał paljusz kościołowi metropolitalnemu w Buenos-Ayres i katedralnemu w Marsylii.

W wieczór nowi kardynałowie dali urzędowe swe *ricevimento*: Consolini i Matteucci w rządowym pałacu Monto-Citorio, Hohenlohe, Cullen i Bilio w Kwirynale. W pierwszem miejscu gospodyniami dla dam obrane zostały księżne Barberini i Grazioli, w drugiem księżna Chigi. Gości było stosunkowo niewiele, gdyż świeży regulamin mistrza ceremonii postanowił, iż na pierwszej urzędowej recepcyi kardynałów mężczyzni powinni być wszyscy w mundurach, kardynałowie i prałaci w długich sukniach a panie w sukniach pod szyję. Takim sposobem wstęp do nowych eminencyj otrzymali ci tylko, którzy posiadali mundur; z kobiet zaś osobliwie młodszych żadna nie chciała się poddać warunkowi zakrycia swoich ramion, i cztery czy pięć dam tylko z wyższego towarzystwa przybyło; z mieszczaństwa zaś żadna. Prałaci rzymscy także długiej sutany w ogóle przywdziać nie chcieli. Za to św. kolegium i dyplomacya licznie były przedstawiane.

Czas od tygodnia już nie przychodzi, bo komunikacye przerwane w górnych Włoszech. Nie wiem więc, kiedy was ten list dojdzie. Wojna Włoch z Austryą podług oświadczenia jen. Lamarmora zaczyna się jutro.

Kraków 3 lipca. Prezydium Komisyi Namiestniczej ogłasza co następuje:

Na mocy zawiadomienia wys. c. k. Ministerstwa stanu z dnia 28 czerwca r. b. do L. 12,301/828, wys. c. k. Ministerium wojny obwieściło pod d. 26 czerwca r. b. L. 2993 dz. 14, że wypłata całkowitej należytości ze strony skarbu wojskowego za żywienie przechodzących wojskowych przyznaną będzie każdemu, kto żołnierza rannego, chorego lub rekonwalescenta z armii południowej albo północnej podejmować będzie i o tę należytość upomni się. Postanowienie to nie omieszka powiększyć jeszcze liczby zgłaszań się o przyjmowanie rannych, chorych i rekonwalescentów obu armij, i dla tego podaje się do powszechnej wiadomości.

Lwów dnia 1 lipca. Dzisiejsza *Gaz. Lwowska* ogłasza co następuje: Jego c. k. Ap. Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 4 lutego r. b. odnośnie do drugiego artykułu cesarskiego patentu z d. 20 września 1865 upoważnić najłaskawiej wysokie ministerstwo finansów, ażeby ustawą z dnia 6 stycznia 1866, najmiłościwiej dozwolonej pożyczce głodowej dla Galicyi przyznane zostało uwolnienie od opłaty stęplów i podatku dochodowego od dotyczących obligacyj i kuponów, z udzieleniem oraz zapewnienia, że obligacye te i zapadłe ich kupony przyjmowane będą przy opłacie stałych podatków w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem aż do wysokości szóstej części sumy podatkowej i imiennej wartości pod warunkiem, iżby te obligacye i zapadłe ich kupony mogły być używane również *al pari* przy wypłatach skarbu do galicyjskiego funduszu krajowego.

Ku przeprowadzeniu wspomnionej ostatniej koncesyi podaje się na mocy rozporządzenia wysokiego ministerstwa finansów z dnia 1 czerwca 1866 r. L. 2478-M. F. następujące postanowienia wykonawcze do wiadomości powszechnej:

1) Wszystkie obligacye zaciągniętej na mocy ustawy z d. 6 stycznia 1866 i na mocy najwyższego postanowienia z d. 4 lutego 1866, a po siedm od sta nominalnej wartości oprocentowanej galicyjskiej pożyczki krajowej w ogólnej sumie 2.500,000 zł. w. a., których wydano 700 sztuk po 1,000 zł., 10,000 sztuk po 100 zł., i 40,000 sztuk po 20 zł. w. a. opiewających na oddawcę, tudzież zapadłe kupony tych obligacyj dla siebie, mają być przyjmowane w Galicyi i Lodomeryi wraz z Krakowem w pełnej imiennej wartości przy opłacie stałych podatków monarchicznych a mianowicie tak bieżących jako też zaległych lub też uiszczanych z góry, aż do wysokości szóstej części tej sumy, jaka w stałych podatkach wraz z nadzwyczajnym dodatkiem — bez względu na wysokość rozkładu — każdą razą do rzeczywistej wypłaty przypada.

2) Do opłaty dodatków do podatków na potrzeby funduszu krajowego i funduszów indemnizacyjnych tudzież dodatków gminnych nie mogą być te obligacye i kupony używane.

3) Każda w myśl ustępu 1) do opłaty podatków użyta obligacya musi być zaopatrzona we wszystkie kupony, które nie zapadły jeszcze do spłaty.

Za każdy brakujący, niezapadły jeszcze kupon ma strona złożyć wynagrodzenie gotówką.

Jeźli zaś od zapadających w najbliższym czasie kuponów należą się już procenta, na ten czas mają być policzone na rzecz płacącego podatek przypadające aż do dnia wypłaty procenta.

4) Wydane z terminami zapadnięcia d. 1 lipca i d. 1 stycznia kupony galicyjskiej pożyczki krajowej z r. 1866, które podług rozmajtych kategoryj obligacyj pożyczki krajowej opiewają na 35 zł., 3 zł. 50 c. i 70 c. mają być przyjmowane w zakreślonych ustępem 1) granicach przy opłacie stałych podatków monarchicznych w pełnej wartości imiennej, jeźli już zapadły, ale nie zalegają dłużej nad rok.

5) Ogólna kwota użytych do opłaty podatków obligacyj zapadłych kuponów galicyjskiej pożyczki krajowej z r. 1866 nie może nawet po doliczeniu wspomnionego w ustępie 3) wyrównania

---

Część literacko - artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Wszystko ucichło w uroczystej chwili rozpoczęcia boju; wszyscy, nawet namiętni i lekkomyślni, czują instynktowo wielką ważność przelewu krwi ludzkiej, czują, że wojna rozpoczęta po tak długim namyśle, tak wolno i rozważnie, jak obecna poniekąd wbrew woli powszechnej, poczyna się z wyższego rozkazu, któremu ludzie daremnie oprzeć się usiłowali.

Cała uwaga Paryża skierowana na zewnątrz, wcale się nie zajmuje miejscowemi objawami codziennego życia. *Wypadki brukowe* pozbawione czytelników, i kronikarzy nie znajdują. *Figaro* i *Mały Dziennik* żyjące rynsztokowym kałem, albo się będą musiały rzucić na politykę, albo wychodzić przestaną podczas złotego wieku dzienników politycznych. Te robią teraz fortuny!

O piątej z południa, godzinie wyjścia dzienników wieczornych, nie spotkasz w Paryżu jednego człowieka któryby nie trzymał w ręku gazety: czytają tylko telegramy i korespondencye zagraniczne. Pan w powozie, woźnica na kożle; przekupka nad stragane, wyrobnik przy robocie; piesi i konni, ubodzy i bogaci, wszyscy czytają nowiny wieczorne. Każdy przechodzień tak zaczytany, że karambole bywają co chwila.... nikt przed siebie niepatrzy, nikt się też nie gniewa, bo zatopiony w czem innem: przepraszam! przepraszam! nic nieszkodzi! mówią potrąceni, i idą dalej... istne polityczne lunatyki, wodzone blaskiem orężnej błyskawicy.

Widok zaprawdę ciekawy! Choć dawno znamy Paryż, takiej jego fizyonomii jeszcześmy nigdy nie widzieli.

Dawniej, poczuwszy proch z daleka, francuska stolica zapalała się natychmiast i szykowała w dwa obozy. Przeciwnicy, jak greccy rycerze przed bojem, lżyli się społem... była wrzawa, ruch, polemika, szał, zapamiętanie. Teraz z tego wszystkiego nie: żadnego zapału — ale baczność na całej linii — uwaga wytężona nad polem bitwy jak nad rachunkiem różniczkowym. Działa, pancerniki—to liczby; ludzie przy nich stojący, zera. Z tego układają się cyfry potężne, które szale świata na tę stronę przeważą, na którą Francya swój oręż rzuci.

Wojna na zimno! Istna gra w szachy. Cesarz Napoleon, jak ów amerykański szachmistrz, gra na raz trzy partye nie patrząc na szachownicę i nie ruszającsię z Tuileryów. Gdyby chciał, mógłby zapewne pokazać, na którem polu, po wybiciu gromady pionów, koni i zabraniu wież obu, da szach mat przeciwnikowi. Miejmy nadzieję, że nam to powiedzą niebawem dobrze informowani korespondenci, co to, chociaż im ciągle fałsz zadają wypadki, powtarzają wciąż: *nasze przewidzenia sprawdziły się*. Na tem nieomylność stoi: bardzo mało takich, co sprawdzają czy się sprawdziło.

Manifest cesarski w kształcie listu do ministra spraw zagranicznych nie pozwala już tutejszym zwolennikom pokoju łudzić się nadzieją długiej neutralności Francyi. Zabronienie Izby dyskutowania spraw zagranicznych, gruchnęło na ulicę jako czyn, za który Paryż rządy swoje obala. Tą razą jednak, nie tylko się nie uraził, ale przyklasnął decyzyi: rozumne miasto pojęło odrazu mądrość woli Cesarza. Tylko niedołężna lewica trzydziestoszeście głosowa, robiąca opozycyą dla opozycyi, zaprotestowała, i jak woźny pana Tadeusza, uciekła w konopie.

Tragedya w polu; dramat na ulicy; a w salonie komedya. Swiat piękny ją gra, bez namiętności, ale bez przerwy, mniemając, że tym sposobem staje się współpracownikiem dzieła. Zaglądać za kulisy rozpoczętego przedstawienia; widzieć ruszające się nitki; wiedzieć najpierwej o tem co za parę godzin w dziedzinę wiedzy publicznej wpadnie; podglądać wiązanie intryg; wtajemniczać się po amatorsku w kombinacye mogące stanowić o najważniejszych wypadkach; zdybać na wahaniu ludzi uchodzących za autorów planu z dawna obmyślanego a o którego powodzeniu przypadek zawyrokuje; oglądać twarz, kiedy tłum tylko maskę widzi i zbierać z dnia na dzień własną ręką żywioły tego co będzie kiedyś historyą — historyą kłamliwą, wybieloną i wyrożowaną — oto wyłączny cel zabiegów, wyłączne teraz zajęcie wierzchołkowéj społeczności Paryża. Ruchliwość bezpłodna, — podobna do ruchu skaczącéj wklatce wiewiórki — zapewne — ale zawsze to wyższa sfera myślenia. Cwiczenie takie trzyma przynajmniej umysł baczny na ważne sprawy. Tym sposobem ludzie próżnujący, przed wojną jedynie *turfem* i *klubem* zajęci, unikną zbałwanienia: brzęcząc tak około wozu Państwa, wyobrażą sobie, że go ciągną.

Przy takiem nastrojeniu umysłu klasy wyższej, w wigiliją pogrzebu traktatów pietnastego roku „*Pamiętniki Talleyranda*" znajdą uważnych czytelników. Jako przeciwstawienie téj publikacyi, do której Paryż wielką wagę przywiązuje, Autor *Profilów Politycznych* pan de la Forge, odszkicował portret Talleyranda. Zadaniem tego szkicu wywieść z błędu tych, którzy jeszcze dobrodusznie wierzą w wielkość owego smutnéj pamięci dyplomaty — a jest takich niemało. Francuzi mianowicie, olśnieni fajerwerkiem dowcipnych słówek księcia, osądzili, iż *musiał* posiadać wszystkie zalety męża stanu. Wyrok pochlebny skrystalizował się w umysłach ogółu, a podrobiona sława, jak tyle innych, byłaby trwała wieki, gdyby nareszcie nie znalazł się ktoś co obejrzawszy bliżéj człowieka, nie powiedział, a raczej nie dowiódł faktami, kim on był.

Z pisanych instrukcyj, układów ważnych z czynów politycznych, a nie z salonowych rozmów, można dokładnie ocenić ten charakter nizki, którego znaczenie tak niesłychanie przesadzono.

Na poparcie powyższych słów, które niejednemu mogłoby się wydać potwarzą, przenosimy tu z francuskiej książki wynikłej z archiwowego śledztwa, główne zarysy politycznego profilu człowieka, który i na losy Polski wpływał przeważnie.

Urodzony w połowie zeszłego wieku (1754) Karol, Maurycy de Talleyrand-Périgord, nie wiadomo z powodu jakiej cnoty został przeznaczony na usługi kościoła. Licząc nie spełna lat dwadzieścia pięć, był już biskupem d'Autun, a 14 lipca 1790 r. na polu Marsowem odprawiał mszę na *ołtarzu Ojczyzny*.

Zaprzyjaźniwszy się z Mirabeautem, przyjął zasady rewolucyi, skutkiem czego potwierdził nowe ustawy duchowieństwa i wyświęcił solennie ich biskupów. Czyn ten ściągnął nań klątwę papieską, Biskup d'Autun wolny od przesądów nie tylko nie zląkł się padającego gromu, ale rzekł z uśmiechem do obecnych: „Mniemałem, że Święte Kollegium jest światlejsze."

Ludwik XVI ujęty *pięknemi manierami* księcia Talleyranda, wysłał go do Londynu na pomocnika panu Chauvelin, swojemu ministrowi plenipotentowi. Postawiony na tak wysokiem stanowisku Talleyrand, miał wyborną sposobność poznania najważniejszych zadań polityki europejskiéj. Stary świat monarchiczny silnie wstrząśniony zaszłemi we Francyi wypadkami, chwiał się na swych posadach. Nowa era otwierała się dla ludzkości,

procentów przewyższać szóstej części tej sumy, jaką każdy podatkujący w stałych monarchicznych podatkach każdą razą rzeczywiście uiszcza.

Wypłacenie zwyżki stronom, używającym takich obligacyj i kuponów do opłaty podatków, nie może nigdy nastąpić.

6) Używanie obligacyj i kuponów do opłaty podatków przez skupienie kwot podatkowych kilku kontrybuentów razem nie jest dozwolone.

7) Ponieważ galicyjska pożyczka krajowa z roku 1866 dzieli się na cztery serye, oznaczone literami *A, B, C* i *D*, każda z 175 obligacyami po 1,000 zł., z 2,500 obligacyami po 100 zł. i z 10,000 obligacyj po 20 zł., i dnia 1 marca w latach 1868, 1869, 1870 i 1871 każdą razą jedna serya ma być wylosowana, a z najbliższym dniem 1 lipca spłacona, zatem dalsze oprocentowanie zawartych w wyciągniętej seryi obligacyj, ustaje z dniem, w którym obligacya do spłaty zapadła, przeto nie mogą być przyjmowane w miejsce opłaty zapadające dopiero po tym dniu kupony do umorzenia obligacyj.

W tym razie także i przy obligacyach z seryi wylosowanej do spłaty pzzypadających, nie może mieć miejsca dopisanie procentów w ustępie 3) wspomnione.

8) Ofiarowane w miejsce opłaty obligacye i kupony procentowe mają być na odwrotnej stronie oznaczone imieniem i nazwiskiem partyi obowiązanej wraz z miejscem zamieszkania i dniem, w którym takowe użyte zostały do opłaty podatków.

9) Jeźli się składa kilka obligacyj i kuponów, nie potrzebne jest wspomnione w ustępie 8) oznaczenie pojedynczych sztuk, jeźli co do tych obligacyj i kuponów ułożone zostaną osobne spisy podług pewnych wzorów, które w urzędach podatkowych przeglądnąć można, i jeźli w tych spisach każda obligacya i każdy kupon podług rozmaitych kategoryj arytmetycznie uporządkowane będą i spis w ten sposób postanowiony ustępem 8) przez stronę podpisany zostanie.

10) Obligacye i kupony, które są skrobane lub poprawiane albo w ogóle mają na sobie znaki fałszowania, lub też takie, na których nie ma znaku seryi albo numeru, nie mogą być przyjmowane w miejsce opłaty, ale należy je zatrzymać za doręczeniem stronie kwitu odebrania.

11) W pokwitowaniu opłaty uiszczonych podatków potrzeba wyraźnie nadmienić, jaka kwota podatków opłaconą została w obligacyach i przypuszczalnych do obliczenia kuponach pożyczki krajowej z r. 1866.

12) Rozporządzenie to wchodzi w moc obowiązującą z dniem 1 lipca 1866.

Lwów dnia 26 czerwca 1866.

C. k. Namiestnik:
Franciszek br. *Paumgartten* Fml.

Wiedeń 2 lipca. Wśród gorączkowego zajęcia się teatrem wojny na północy i entuzyazmu wzbudzonego telegramami o zwycięzkich bitwach pod Trautenau, Nachodem i Skalicami, które zamieszczały dzienniki wiedeńskie, można sobie wyobrazić, jak sympatycznego przyjęcia doznali pierwsi ranni, którzy nadzwyczajnemi pociągami kolei północnej w dniu 29 czerwca przybyli do Wiednia. Był to dzień świąteczny, nic więc dziwnego, że całe miasto znalazło się w dworcu kolei północnej i placach przyległych.

Około godziny 12ej z południa do 50 lekarzy wiedeńskich a między nimi najznakomitsi profesorowie wydziału lekarskiego przybyli na perron. Cztery godziny upłynęło, zanim wśród okrzyków nieustających pierwszy transport z rannymi wjechał w dworzec kolei.

O godzinie wpół do drugiej w nocy przybył wtóry znaczniejszy transport; o godzinie wpół do pierwszej dnia następnego (30) trzeci z 300 rannymi, między którymi 100 było ciężko rannych. W pół godziny później inny pociąg przywiózł 500 rannych, w półtory godziny znowu 258 rannych. Pociągi takie stale odtąd przybywać będą.

Szpitale wojskowe i domy na szpitale przeznaczone, wystarczą na przyjęcie ogromnej liczby rannych, lecz ze względów sanitarnych rząd zaniechać zamierza przepełnienia stolicy rannymi.

W sobotę N. Pan odwiedzał rannych i do wielu przemawiał łaskawie.

Królestwo Polskie.

Znany z swoich krótkich rządów w Królestwie Polskiem jenerał Zabołockoj, zamianowany niedawno jenerał-policmajstrem Królestwa Polskiego w miejsce jen. Trepowa powołanego na urząd naczelnego policmajstra do Petersburga po zamachu na życie Cara, a oraz mianowany naczelnikiem 3go korpusu żandarmów to jest żandarmeryi w Królestwie Polskiem, zanim objął te obowiązki, podał się do urlopu, jakoby dla poratowania zdrowia, rzeczywiście zaś uczuł się był urażonym, iż otrzymał urząd niższy od tego, który już dawniéj czasowo był pełnił. W skutku tego naczelny policmajster Warszawy jen. major bar. Frederiks mianowany został pod d. 24 czerwca w jego miejsce pełniącym obowiązki naczelnika okręgu 3go żandarmeryi i jenerała policmajstra w Królestwie Polskiem, a obok tego otrzymał krzesło w Radzie Administracyjnéj Królestwa. Oberpolicmajstrem Warszawy zamianowany został po Frederiksie, jenerał-major Własow, dowódzca wołyńskiego pułku gwardyi. Jen. Zabołockoj przechodzi napowrót do służby czynnéj wojskowéj zaliczony do jazdy.

— *Inwalid* zamieszcza następujące daty tyczące się urządzenia stosunków włościańskich w Królestwie Polskiem aż do końca r. 1865:

Urządzenie stosunków gruntowych włościańskich.

Oprócz 335 tysięcy rodzin włościańskich, które otrzymały grunta na mocy ukazu 19 lutego (2 marca) 1864 r., komisye włościańskie załatwiły co następuje:

I. Przywrócono służebności pastwisk dla	177,652	dymów.
leśnych „	163,003	„
II. Przyznano własność gruntową komornikom, zagrodnikom i innym włościanom.....	92,268	rodzinom.
III. Wykryto pustek........	243,652	morgów.
z których rozdano...........	207,768	„
pozostało nierozdanych.......	35,884	„
w ogóle otrzymało pustki.....	30,653	rodzin.
IV. Powrócono włościanom nieprawnie zajęte grunta w ..	889	dobrach.
V. Miejscowe komisye włościańskie, od czasu rozpoczęcia czynności otrzymały podań...	135,776.	
Z tych załatwiły	125,765.	
Pozostało niezałatwionych ..	10,011.	
Likwidacya. I. Właściciele ziemscy złożyli tabel likwidacyjnych	16,985.	
Sprawdzono przez komisye miejscowe	5,441.	
Przedstawiono do zatwierdzenia sprawdzonych tabel......	3,531.	
Z tych zatwierdzono	2,615.	
mianowicie w styczniu r. 1866.	263.	
„ „ lutym „	390.	
„ „ marcu „	470.	
„ „ kwietniu „	547.	
II. Podług zatwierdzonych 2,615 tabel przyznano:		
włościanom gruntów użyt......	763,702	morgów
przypadających dla	56,541	dymów.
właścicielom wynagrodzenia	8,986,815	rubli.
III. Likwidacye procentów, na poczet których, w grudniu r. z. najwyżéj dozwolonem zostało otworzenie kredytu właścicielom, przed zatwierdzeniem podanych tabel likwidacyjnych, sprawdzono w	2,539	dobrach
w sumie..............	2,143,691	rs. 72 k.

Wpływ gruntowego i innych podatków od włościan za rok 1865.

Należało podatku gruntowego	1,537,815	r.
Wpłynęło..................	1,443,683	„
Zalega	94,132	„
co wynosi 6%.		
Innych podatków należało ..	1,402 367	„
Wpłynęło	1,323,254	„
Zalega	79,113	„
co wynosi 5,5%.		

Teatr wojny.

Prócz telegramu urzędowego z dnia 30 czerwca, który w lakonicznych wyrazach mówi o zwrocie ku Krologradowi (Königgrätz), wszystkie inne depesze i wiadomości z pola bitwy jakie nas doszły, sięgają do 29 czerwca. Według tych rozlicznych doniesień prywatnych z Pragi, Pardubic, Horowic, albo bój zacięty trwał jeszcze jak n. p. pod Münchengraetz, albo wojsko pruskie jak to donosi depesza z Pardubic, wyparte z pozycyj cofało się w różnych kierunkach, po odniesionej klęsce, jaką mu zadał korpus jenerała Gablenza po Trautenau. Według tej depeszy działanie strategiczne wojsk austryackich uwieńczone zostało zupełnym skutkiem i przeszkodziło zamierzonemu połączeniu się obu armii: szląskiej i nadelbiańskiej. Depesza z Pragi z 29 czerwca 3 godz. po południu donosi o zwycięztwie odniesionym przez korpus jen. Gablenza pod Pardubicami, które rozstrzygnąć miał waleczny pułk „Deutschmeister" i cofaniu się Prusaków ściganych przez wojsko austryackie ku Waldenburgowi. Z chaosu powyższych wiadomości, trudno sobie jasne wyrobić pojęcie równie o ruchach obu armii: austryackiej i pruskiej, jak o stanowczych rezultatach owych walk staczanych prawie równocześnie na różnych punktach w promieniu mniej więcej granicznem Czech. Jedynie obszerniejszy raport urzędowy z głównej kwatery naczelnego wodza będzie mógł dać pewne pod tym względem skazówki; czekamy więc nań, nie zbyt spuszczając się na doniesienia prywatne, które dorywczo i bez dokładnej świadomości przechodząc w obieg, nie dają rękojmi autentyczności. O strategicznych pociągach na szachownicy wojennej wiedzieć tylko może naczelny wódz, szef sztabu jeneralnego i najbliżej otaczające ich osoby w głównej kwaterze; pojedynczy żołnierz jakiegobądź stopnia choćby najbystrzejszym obdarzony poglądem, nie widzi szerzej jak tam gdzie wzrok jego sięga, a cóż dopiero mówić o ludziach niewojskowych, którzy najczęściej stają się organami owych doniesień dorywczych i nieuzasadnionych. Z najdrobniejszego faktu wydarzonego w oczach wielu naraz osób, brać można w tem miarę; każdy widział własnemi oczyma a każdy widział inaczej. Możnaż więc wielomilowe przestrzenie na których wre bój zacięty przejrzeć wśród gęstych chmur dymu i kurzawy? Możnaż niewtajemniczonemu, gdyby nawet wzrok fizyczny na to dozwolił, przeniknąć wszelkie kombinacye ruchów taktycznych wojska wśród akcyi.

Do zwyż wspomnionej depeszy fzm. Benedeka datowanej 30 czerwca z Dubeńca, w której tenże mówi, że parcie wywierane na korpus Iszy i korpus saski czyni potrzebnem przedsiewzięcie odwrotu w kierunku Königgraetzu, daje *Wiener Zeitung* z 1go lipca następujące wyjaśnienie:

„Nadeszłe wczoraj doniesienie, że fzm. Benedek skutkiem parcia wywieranego na 1 korpus i wojsko saskie, przedsiewziął odwrot w kierunku Königgraetzu nasuwa nam się w obecnym braku wiadomości dalszych szczegółów, domysł, że lewe skrzydło przez Giezyn postępującej naprzód armii, na południowym zachodzie tego miejsca znalazła tamtejszą nader silną pozycyą zajętą przez nieprzyjaciela, z której go wyprzeć niepowiodło się przy pierwszy szarży. Przypuszczać musimy że *Feldzeugmeister*, aby się tu znacznemi nie osłabiać stratami, wolał cofnąć się doraźnie w kierunku Königgraetzu, aby ponownie, gdyby nieprzyjaciel z zajmowanych pozycyj wyruszył, uderzyć nań i tym sposobem nie tylko go powstrzymać od dalszego posuwania się, lecz go o ile można przyprzeć do nieprzestępnych Gór Olbrzymich. Przy właściwej wojsku naszemu niezachwianej wytrwałości i znanej energii jego wodza, wkrótce dowiemy się zapewne, że nieprzyjaciel zmuszony będzie zrzec się pozornych i chwilowych korzyści."

Po skreśleniu już powyższych uwag, przyniosły nam dzienniki telegraficzną wiadomość z Pragi z dnia 30 czerwca, że w wilią dnia tego wielką stoczono bitwę pod Kost (w pobliżu Turnau), w której Prusacy zostali na głowę pobici. Późniejsza znów depesza z tegoż samego dnia mówi o ogromnej bitwie pod Chwałkowicami obok Królodworu (Königinhof), w którym wszczął się pożar. Bramy w Josefstadzie zamknięto. Z ogółu tych doniesień wnioskowaćby jedynie można, że się zaczęła już walka na całej linii i że dopiero ogólne zestawienie owych pojedynczych zapasów przedstawić może rezultat rozstrzygający o wygranej lub przegranej. Pomimo tych wszystkich jakby się zdawało autentycznych doniesień, bo pochodzących prawie z samej widowni wojny, telegram z 2 lipca, który zamieszczamy na końcu dziennika twierdzi, że Prusacy w ostatnich dniach bynajmniej niezaczepili armii fzm. Benedeka, od chwili gdy zajął pozycyą pod Königgraetzen.

O walkach pod Nachodem i Skalicami pisze korespondent *Wanderera* z Königgraetz z d. 28 czerwca wieczorem: gorączkowo oczekujemy tu każdego pociągu kolei żelaznej, przywożącego rannych z Józefstadu, który co godzina nadchodzi. Walka ostatnich trzech dni nie jest bitwą stanowczą, chociaż ilość wojsk walczących i masa strat obustronnych, równa się historycznie największym bitwom. Pomimo braku stanowczości, walki dopięły jednak celu, udaremniwszy połączenie obu armij nieprzyjacielskich: szląskiej i nadelbiańskiej. Walczono, jak to z depesz telegraficznych wynika, przynajmniej w 6ciu miejscach. Bliższych szczegółów nie ma do tej chwili, gdyż brakuje dotąd urzędowych doniesień, a opowiadania rannych są niedostateczne. W ogóle daje się streścić ten rezultat, że rozmaite korpusy pozycye wskazane sobie przez naczelnego wodza chociaż z ciężkiemi ofiarami zdobywają i utrzymują, aby z dotychczasowych stanowisk w najbliższym czasie dalsze osiągnąć nabytki. Nie można wprawdzie szczegółowiej nad tem się rozpisywać, lecz wściekłość z jaką walczą Prusacy, i zemsta jaką wywierają na niewinnych miejscowościach, świadczą o obawie Prusaków aby nie byli odcięci od własnych granic i zgnieceni w górach Czeskich. Obawa ta z jednej strony, a z drugiej przekonanie, że bój w Czechach rozstrzygnie wkrótce o losach wojny popycha Prusaków, którzy względnie armii północnej korzystniejsze zajmują pozycye, do najrozpaczliwszych wysileń. I tak wzgórza pod Skalicami i Nachodem musiały być kilkakrotnie zdobywane, zanim nieprzyjaciel z nich całkowicie ustąpił. Z jaką odwagą wczoraj korpus 6ty Raminga pod Skalicami szedł w ogień, można wziąść miarę ze strat, jakie n. p. poniósł dzielny pułk Gondrecourt'a, liczący około 50 oficerów i 500 żołnierzy w zabitych i rannych. Są to Galicyanie jak w całym w ogóle korpusie Raminga, który z wyjątkiem jednego niemieckiego i jednego węgierskiego pułku, z resztą z samych składa się Polaków. Równie mężnie walczyły i inne pułki woląc raczej zginąć co do nogi niż ustąpić. Żołnierze uderzali na wzgórza bez względu, że ze szczytów ogień karabinowy pruski dziesiątkował ich. Gdy korpus po południu został zluzowany, w przerzedzonych szeregach dzielnych pułków widać było po zdruzgotanych kolbach i krwią obryzganych mundurach żołnierzy, z jaką pogardą śmierci bił się cały korpus. Właśnie w tej chwili przybyli pierwsi ranni pod Trautenau; opowiadają oni, że zaraz w początku bitwy odnieśli rany, Prusacy bowiem strzelają bardzo dobrze. Nadeszłe do tutejszej komendy depesze Gablenza mówią, że poniosłszy znaczne straty, wojska austryackie utrzymały plac boju, i że nieprzyjaciel wszędzie został odparty. Jen. Gablenz związany instrukcyami, nie mógł go ścigać.

Z zachodnich Niemiec donoszą z Meiningen do do *Allg. Ztg*, że w dniu 28 krwawa zaszła bitwa pod Langensalza, w której walczyły połączone siły pruskie i gotajskie z wojskiem hanowerskiem, Prusacy ponieść mieli wielką klęskę. Z Frankfurtu donosi depesza z 29 czerwca, że landwera pruska w liczbie 4tysięcznej wkroczyła do Bingen i zabrawszy kasy, przewieść się kazała parowcami do Rüdesheimu. Zaraz potem obsadziło Bingen wojsko heskie. Wojska związkowe mają bezprzeszkodnie posuwać się ku północy.

Armia włoska zajęła według doniesień z Florencyi pozycye nad Oglio koło Cremony i Piacenzy, dokąd i Cialdini ma z armią swą zdążać. Pozycye obecnie zajęte są niejako skazówką, że Włosi nie zrzekli się planu zaczepnego, i że zapewne znów wkrótce posuną się na linię Mincio. Garibaldi ma się obecnie znajdować nad jeziorem Idro (na północny zachód od jeziora Garda), zkąd wielki przygotowuje napad na Tyrol włoski.

O bitwie pod Caffaro na granicy Tyrolu stoczonej, mówi list z Trydentu z d. 27 czerwca: Dziś rano przybył tu dowódzca strzelców celnych tyrolskich z transportem rannych. Brał on udział w starciu nad Ponte Caffaro, w promieniu granicznym gór tutejszych. Według jego opowiadania słaby oddział jego wojska łącznie z kilku plutonami kompanii dowodzonej przez kapitana Ruschitzkę z pułku księcia saskiego spotkał niespodzianie nieprzyjaciela. Dzielny kapitan celnych strzelców hr. Wickenburg pierwszy dostrzegł niebezpieczeństwo i dał znak do alarmu. Oddział nieprzyjacielski składał się z Bersalierów i Garibaldczyków. Ruschitzka, pałając żądzą boju pomimo liczebnej przewagi i groźnej postawy nieprzyjaciela, padł ofiarą swej odwagi.

Strzelcom tyrolskim imponowało szalone męstwo i rzeźwa ruchliwość bersalierów dziwnie biegłych w strzelaniu. Garibaldczyków zato nie cierpią i odgrażają się im. Niedawne starcie ochotników z tyrolskiemi strzelcami nad Stilvio ważniejszy miało rezultat, niż się zrazu spodziewano. Strzelcy cesarscy goniąc przed sobą ochotników dotarli aż do Spondalunga na ziemi lombardzkiéj i tam wtargnęli na szczyty panujące jako klucz pozycyi nad wąwozami. Przejście tą stroną uważane być może za zamknięte, gdyż przeważna tylko siła z największemi ofiarami zmusić może do opuszczenia tego stanowiska nieosięgając przezto nic więcéj, jak dostanie się w pośród masy pospolitego ruszenia. Strzelcy cesarscy doszli aż do Bormio. Nad Tonale wtargnęła również wczoraj półbrygada na ziemię lombardzką, obsadziwszy stoki po tamtéj stronie i Ponte di Legno.

Wyciąg

z raportu J. C. Wys. Arcyks. Albrechta, naczelnego wodza armii południowej, o bitwie pod Custozzą w dniu 24 czerwca 1866 r.

Brygada kawaleryi pułkownika Pulza stojąca nad Minzio otrzymała rozkaz, aby unikając wszelkiej dłuższej walki, a z nieprzyjacielem w nieustannem pozostając zetknięciu, cofała się powoli na Villafranca do Werony.

Jak wiadomo, nieprzyjaciel nie dotrzymał trzechdniowego terminu, który sam naznaczył do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, gdyż już w ciągu dnia 21go rozpoczął rzucanie mostu przy Molina di Volta w pobliżu Pozzolo, a z naszej strony nie przeszkadzano mu wcale w tem zajęciu. W dniu 22 czerwca o godzinie 11tej w nocy przeszedł on Mincio, lubo powoli, pod Goito, Pozzolo, Valeggio, Mozambano; przed południem dnia 23go oddziały brygady jazdy pułkownika Pulza opuściły Villafranca, ściągnąwszy wszystkie ododdziały rozstawione ku południowi; nieprzyjaciel obsadził bersalierami Villafranca dopiero po 2giej godzinie z południa i wysyłał silne kolumny kawaleryi z działami w kierunku ku Dossobuono, gdzie około godziny 4tej z południa wymieniono kilka strzałów z artyleryą brygady jazdy; brygada Pulza obozowała w nocy z dnia 23go na 24ty w pobliżu warowni „Gizela."

Pułkownik kwatermistrzostwa bar. Rueber wysłany przezemnie przedpołudniem dnia 23 na rekonesans, raportował z Sommacampagna o godzinie 2giej z południa, iż miejsce to jak niemniej i pagórkowata okolica rozciągająca się ku południowi przez nieprzyjaciela nie są jeszcze obsadzone: długie i rozciągłe chmury pyłu na południe od Villafranca wskazywały atoli, iż nieprzyjaciel w kilku kolumnach posuwa się po równinie ku wschodowi.

Postanowiłem zatem zająć jeszcze w ciągu dnia 23go wzgórza między Sommacampagna a Sandra.

Stósownie do tego postanowienia brygada pułkownika ks. Sasko-Wejmarskiego z dywizyi rezerwowej piechoty, dowodzonej przez jenerał-majora Ruprechta,—gdyż z powodu niebezpiecznej choroby jenerała jazdy ks. Fryderyka Lichtensteina jenerał-major Rodich objął dowództwo piątego korpusu — posunęła się ku Sandra i miała rozwinąć się w kierunku ku Castelnuovo.

Piąty korpus posunął się ku Sona i wysunął swą przednią straż na południe w kierunku ku Zerbare.

Podobnież w dniu 23 korpus dziewiąty posunął się ku Santa Lucia, a korpus siódmy ku San Massimo, i musiały oba korpusy, mianowicie zaś ostatni, po odbyciu wśród doskwierającego upału i kurzawy długiego i nużącego marszu z San Bonifacio do San Massimo, pozostać przez noc na tych stanowiskach.

Dnia 23 wieczorem moja główna kwatera przeniesioną została do San Massimo.

Dnia dwudziestego czwartego o godzinie 3ej z rana korpus 9ty posunął się w prostym kierunku na Sommacampagna; 7 korpus armii miał służyć za rezerwę i otrzymał kierunek na Sona, podczas gdy 5 korpus armii miał sobie poleconem, aby wczas z rana zatrzymał pozycyę Sona aż do nadejścia 7 korpusu, zajął San Giorgio in Salice, dywizya zaś rezerwowa piechoty obsadziła Castelnuovo.

Nadto z pułków jazdy przydzielonych do korpusów armii oddzieliwszy ośm szwadronów, poddano ich pod dowództwo pułkownika Bujanowicsa jako brygadyera i połączono z brygadą Pulza; przeznaczeniem tych brygad było w dniu 24 posuwać się na lewem szkrzydle dziewiątego korpusu w kierunku ku Custozza i tym sposobem zakrywać lewą flankę armii.

Nieprzyjaciel, który w ciągu nocy z 23 na 24 obsadził Villafranca, Custozzę, Monte Mamaor i Monte Vento i lewe swe skrzydło aż do Castelnuovo wysunął, musiał się był dowiedzieć o wyruszeniu armii cesarskiej z Verony, gdyż już ze świtem dnia 24 przednie jego straże w znacznej sile wysunęły się na pozycyach San Rocco di Palazzuolo, Fenile, Corte, Oliosi, a szczególniej ostatnią pozycyę bardzo silnie obsadziły.

Z kolejnego ukazywania się znacznych kolumn piechoty na Monte Vento, Monte Mamaor, Monte Godio itd. jak niemniej z występowania większych oddziałów piechoty i jazdy pod Villafranca i na południe od Sommacampagna wnosić należy, iż nieprzyjaciel odwołał wszystkie swe kolumny wysłane ku wschodowi w przekonaniu, iż ma przed sobą całą armię operacyjną cesarską.

Około godziny siódmej z rana wszczął się silny ogień artyleryi na linii powyż nakreślonej.

Dywizya rezerwowa na prawem skrzydle pod Alzarea, piąty korpus na wschód od San Giorgio in Salice, dziewiąty korpus pod Sommacampagna na stanowisku Zerbare, które obsadził, dokonały tymczasem zajęcia swych pozycyj.

Ogień z naszych dział, utrzymywany z zimną krwią, a z precyzyą podziwienia godną, wyrządził szkodę nieprzyjacielowi, lubo tenże z kolei przeważną liczbę dział wprowadził do boju.

Z biegiem czasu zawrzała walka na całej linii.

Rozkazałem 9 korpusowi, aby Sommacampagna i wyżyny Casa del Sole koniecznie utrzymał, a w miarę możności przedzierał się z całą siłą na Staffalo ku Custozzy; próżnię między 9 a 5 korpusem wypełniła brygada jen.-majora br. Scudier z 7 korpusu.

Posuwanie się na San-Rocco di Pallazzuolo poleconem było korpusowi 5temu, ku Oliosi dywizyi rezerwowej.

Zadanie to spełnionem zostało w ten sposób, iż brygada jen.-majora Pireta z 5 korpusu wraz z dywizyą rezerwową piechoty z świetną odwagą zdobyła pozycyę Oliosi, zapalonej w części ogniem naszych dział, mimo uporczywej obrony i mimo tego, że kilka bateryj nieprzyjacielskich, ustawionych na północnym stoku Monte-Vento, witało nasze kolumny szturmowe uniszczącym ogniem działowym.

Wśród tego, dwie inne brygady 5go korpusu, jenerał-major Möringa i pułkownika Bauera zajęły folwarki Corte i San-Rocco di Palazzuolo; brygada jen.-majora br. Scudier z 7 korpusu posuwała się wśród nieustannej uporczywej walki z Zerbare ku Monte Godio; z kolei z tegoż korpusu i brygada pułkownika Töply, a potem wśród krwawej pod dopiekającem słońcem toczącej się walki o posiadanie Monte Godio, i brygada pułku hr. Welsersheimba z tegoż korpusu wysunęły się na linię bojową.

Między godziną 1 a 3 korpus piąty jedną brygadą zdobył Monte Vento, dwoma innemi zaś Santa Lucia i Monte Mamaor wśród nieustannej uporczywej walki.

Tymczasem dywizya rezerwowa dotarła do Salionze i posuwała się ku Valeggio.

---

przynosząc ciałom zużytem i zepsutym umysłom, zapas nowego życia wystarczający na ich odrodzenie. Chwila była nader ważna. Talleyrand jednak nie pojął znaczenia rozwijających się przed swemi oczyma wypadków; aż litość bierze widząc go podczas takiej kryzys społecznej, zajętego wyłącznie osobistymi interesami.

Niektórzy historycy upatrywali w Talleyrandzie politycznego apostoła, któremu Francya zawdzięcza dobrodziejstwa swojego z Anglią przymierza. Pan de la Forge aktami dyplomatycznemi dowodzi, że nie miał żadnego wpływu w Anglii — że Anglicy bardzo go lekce ważyli.

Dziwny zaiste apostoł, ów chłodny panicz, rozmawiający przyjemnie o niczem i prawiący damom grzeczności w salonach; na przemiany, legitymista, rewolucyonista, imperyalista, katolik, później niedowiarek, a w końcu do zbytku zabobonny i oddany dewocyi. Rola, jaką odegrał w Anglii, jest rolą powszedniego pyszałka, więcej dbającego o zaskarbienie sobie względów indywidualnych, niż o zachowanie międzynarodowych stosunków.

Trafność w odpowiedzi, łatwość w pożyciu, ogromna doza wrodzonego sprytu, nadto, niezachwiana pewność siebie wspólna wszystkim ludziom sobą zadowolonym — oto grunt charakteru Talleyranda. Nauki miał bardzo mało — ztąd w poważniejszej rozmowie zwykł był wykręcać się żarcikami.

Negocyator traktatów lunevilskiego, amieńskiego i preszburskiego, Talleyrand brał czynny udział w porwaniu księcia d'Enghien. Jako wynagrodzenie za tekę spraw zagranicznych, którą musiał złożyć w czasie wojny z Hiszpanią, dostał vice-elektorstwo z pięćset tysiącami rocznej pensyi. Później, w r. 1814, był członkiem rządu tymczasowego. Następnego roku, kiedy ościenne mocarstwa usiłowały przywrócić we Francyi dawny porządek i zaprowadzić w Europie pokój, który miał być wieczny, a w istocie nie rozwiązując żadnej sprawy, przekazał przyszłości najstraszniejsze zawikłania — Talleyrandowi i Metternichowi poruczono napisanie traktatu (9 lipca 1815).

Dwaj ci mężowie stanu zbudowali tedy owe arcydzieło dyplomatyczne, które wydawało się wielkie, ponieważ pełnomocnicy przemawiali w imię Ś. Trójcy.

Akt ten, *nienawidzony* przez Napoleona III, zbyt dobrze znany, żebyśmy się tu nad nim zastanawiać mieli. „Zaprawdę, godnym był objawicielem woli Bożej, mówi biograf Talleyranda, ów człowiek, którego żywot polityczny był jednem długiem kłamstwem a sama śmierć nawet komedyą."

Ustępować mocnym, podbijać słabych siłą — oto godło szkoły politycznej założonej we Francyi przez Talleyranda, a w Niemczech przez Metternicha. Wielka ta dyplomacya składająca się z małych sposobików, środków nikczemnych i czczych form protokularnych, dobra do zawiązywania intryg dworskich, nie mogła ani rozumieć wolnego kraju, ani nim rządzić. Doświadczenie dostatecznie dowiodło stronnikom polityki Talleyranda, że nie więzienia i ucisk, ale mądre umiarkowanie rządzących, rozpędza rewolucye.

Wróciwszy do Paryża Ludwik XVIII wprowadził do ministeryum Talleyranda i Fouchégo. Nominacya tych dwóch ludzi była istną zniewagą moralności publicznej. Jerzy IV król angielski objawił to zdanie ambasadorowi Ludwika XVIII. Francya zadrżała, widząc swe losy złożone w takie ręce.

Nawet Chateaubriand takim obiorem oburzony, wyjawił głośno swoje zdanie o dwóch ludziach, których król śmiał dać za przewodników krajowi. Oto słowa Chateaubrianda:

. . . „Wprowadzony do poprzedzającej królewską komnaty, siadłem w kącie i czekałem. W tem drzwi się otwierają i wchodzi po cichu *występek* oparty na ramieniu *zbrodni*. Talleyrand wszedł oparty na ramieniu Fouchégo, Piekielna wizya przesunęła powoli przedemną i znikła w królewskim gabinecie. Fouché szedł przysięgać na wierność swojemu panu: podły królobójca ukląkłszy, ręce które strąciły głowę Ludwika XVI położył na ręku jego brata... biskup Apostata był rękojmią przysięgi."

Widziany z daleka, biskup d'Autun z natury do ciemiężenia skłonny, wygląda jak zły duch z losami Francyi spętany. Pcha on ją nieustannie poza jej przyrodzone drogi, błąka w ciemnych labiryntach polityki przeciwnej jej dążnościom, chwilami na najniższy szczebel strąca.

Oto jedyne ślady tego dyplomaty, którego cała mądrość zasadzała się na wyrabianiu dobrych konceptów i złych uczynków.

Zważywszy, że cesarstwo, obie restauracye, Karol X i Ludwik Filip kolejno poruczali człowiekowi sprawy państwa uważając go za niezbędne rządu francuskiego narzędzie, nie można się dziwić, że lud stracił zaufanie do tronu. Ktoby nie stracił widząc go w takiem okoleniu?

Dworakiem Talleyrand pozostał do ostatniej chwili. Leżąc na łożu boleści, w śmiertelnej czkawce, powiedział jeszcze Ludwikowi Filipowi, który przyszedł go odwiedzić: „Najjaśniejszy Panie odwiedziny twoje są największym zaszczytem, jaki na dom mój spłynął."

Nie tak wielki był to zaszczyt dla odwiedzającego. Ludwik Filip czuł to dobrze. Blanc powiada, opisując tę wizytę, że skoro konający zawołał: „Cierpię jak potępieniec!" Król spiesznie za drzwi się wynosząc, szepnął: „Jakto! Już?!"

Pan Leonard Chodźko wydał budującą książeczkę pod tytułem „*Un Evêque Polonais.*" Jako pierwowzór prałata polskiego, przedstawił Metropolitę Kazimierza Kaspra Colonnę Cieciszowskiego, zasłużonego ojczyznie męża, krewnego, i opiekuna Joachima Lelewela.

Wszystkie czyny, życie i śmierć nawet biskupa Łuckiego ściśle ze sprawami narodu związane, pociągnęły za sobą koniecznie opis ustępu dziejów Polskich zawarty pomiędzy rokiem 1745 i 1831. Autor posiadający liczny zbiór książek historycznych, mógł się jak należy wywiązać z zadania. Jakoż, dokładne daty, ścisła historyczna prawda, nadają wagę wizerunkowi, który pan Chodźko skreślił celem zbicia zarzutu bezwzględnego jezuityzmu na duchowieństwie polskiem ciążącego. We Francyi bardzo jest rozpowszechnione, mianowicie między massonami i wszelkiego rodzaju socialistami mniemanie, jakoby Polska pozostawała po wszystkie czasy pod przewagą księży, którzy nią kosztem interesów świeckich rządzili, mając jedynie dobro Rzymu na względzie. Wiarogodny wizerunek biskupa-patryoty, jeżeli nie zmieni, to może powyższe pojęcie zmodyfikuje.

Pan Chodźko rozesłał życiorys Cieciszowskiego wszystkim biskupom francuskim. Od wszystkich, nawet od Dupanloupa, odebrał własnoręczne listy z podziękowaniem. Biskup Orleański donosi, że przysłaną sobie książkę w dyecezyi swojej rozpowszechni.

Literatura francuska poniosła znaczną stratę: umarł Mery świetny romansopisarz, dramaturg i poeta. Pogrzeb był bardzo piękny. Wszyscy znakomici pisarze, towarzystwa literackie, których był członkiem, liczni przyjaciele i wielbiciele talentu pierworzędnego, którym Mery od lat czterdziestu Paryż zachwycał, zebrali się i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku trumnę poety przysypaną różami.

*) Niniejszy Tygodnik nie nadszedł w zwykłym terminie. P. R.

Mimo usiłowań 9go i 7go korpusu nie powiodło się do godziny trzeciej z południa zdobyć Custozzy.

Widziałem się przeto zniewolonym rozkazać, aby wojsku znużonemu w części dopiekającym skwarem i wysileniami, danym był krótki odpoczynek, tudzież, aby potem 7my korpus armii przy pomocy jednej brygady 5go korpusu zrobił ostatnie usiłowanie zdobycia Custozzy, której nieprzyjaciel bronił uporczywie i z wielką odwagą. Wkrótce atoli i zanim jeszcze mój rozkaz doszedł w miejsce przeznaczone, 7my korpus armii o godzinie 4tej z południa opanował wyżyny Monte Arabita i Belvedere, zkąd dobrze utrzymanym ogniem dział stojących przy Casa del Sole korpus 9ty skutecznie był popieranym.

Pozostało jeszcze do spełnienia trudne zadanie odebrania Custozzy i Monte Torre, jako też odparcie nieustannych a gwałtownych nieprzyjacielskich napadów przy Sommacampagna i na wyżynach Casa del Sole.

Nieprzyjaciel pod dowództwem książąt królewskich Humberta i Amadeusza usiłował z doborowem swem wojskiem przedrzeć się pod Staffalo i utrzymać Custozzę; lecz 9ty korpus odpierał energicznie każdy napad, i korpus 7my wsparty przez posłaną przezemnie tamże brygadę 5go korpusu opanował koło godziny 7ej wieczorem Custozzę. Jazda rozerwowa pod pułkownikiem Pulzem pospołu z 8miu szwadronami brygady pułkownika Bojanowicsa walczyła w licznych utarczkach z różnem szczęściem przeciw nieprzyjacielowi od 4tej godziny z rana 24go aż do zapadającej nocy.

Dzielna ta jazda, która pod wybornym swym dowódzcą walecznością i poświęceniem dokonywała rzeczy, którym uwierzyć trudno, ma znaczne straty, które poniosła głównie w skutek swej niczem nie powstrzymanej odwagi.

Skoro ciemność zapadła, cofnięto obie brygady kawaleryi za Dossobruno. Jeszcze koło godziny 9ej ogień działowy huczał w brygadzie Pulza i i w dziewiątym korpusie; nieprzyjaciel zaniechał wszelkiego oporu, a długie chmury kurzawy w kierunku ku Goito i Valeggio wskazywały, że cofa się za Mincio.

Nie można odmówić nieprzyjacielowi świadectwa, iż bił się dzielnie i uporczywie, mianowicie pierwsze jego ataki były natarczywe, a oficerowie wyprzedzali dobrym przykładem.

Pod oczami króla a pod dowództwem synów królewskich Humberta i Amedeusza, który to ostatni ma być rannym, nieprzyjaciel wprowadził do boju korpusy jenerała Durando, Della Rocca, a nadto jak się okazuje z zeznań jeńców, i wielką część korpusu Cucchiarego, tudzież kilka pułków jazdy, — w ogóle do 11 dywizyj piechoty w liczbie około 100,000 ludzi i największą część swej artyleryi rezerwowej, lecz niezdołał się oprzeć uzasadnionej zdawna waleczności i poświęcenia się wojsk cesarskich.

Nieprzyjaciel uległ znowu i to na tem samem miejscu, na którem armia austryacka już przed 18 laty pod sławnem dowództwem marszałka polnego hrabiego Radeckiego odniosła wspaniałe zwycięztwo; młodzi wojownicy dorośli zupełnie swych starszych braci z pod Custozzy!

Podając w niniejszem sprawozdaniu najpoddaniej do wiadomości Waszej Ces. Mości główne tylko zarysy tej bitwy, sądzę iż winienem poczekać na szczegółowe sprawozdania dowódzców, zanim w tej mierze zdam raport wyczerpujący; — tymczasem to tylko powiedzieć mogę, iż w poświęceniu i wierności dla Monarchy i Ojczyzny każdy od dowódzcy korpusu do żołnierza uczynił wszystko co było w jego mocy.

Straty nasze w zabitych i rannych są niemałoznaczne, jak inaczej być nie mogło przy tak nieposkromionej odwadze wojsk naszych, — skoro atoli nie ma jeszcze w tej mierze raportów, przeto nie jestem w stanie donieść coś stanowczego.

Podług przypuszczalnego obliczenia wzięto do 3000 jeńców, a między nimi znaczną liczbę oficerów, zabrano także kilkanaście dział nieprzyjacielowi, ich liczba atoli nie jest jeszcze sprawdzoną.

Uważam świetne zwycięztwo pod Custozzą zatem obfitsze w następstwa, iż już ku wieczorowi po utracie Custozzy objawiały się w wojsku sardyńskiem oznaki demoralizacyi i rozkładu przez wzięcie do niewoli licznych jego żołnierzy, którzy 48 godzin pozostawali bez wszelkiego pożywienia.

Cofając się za Mincio, nieprzyjaciel spalił most pod Valeggio, pozostawiając tamże przeszło 500 swoich rannych; również opuścił w nocy Villafranca, zostawiając i tu wielu bardzo rannych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 lipca. O nagłem zwinięciu tutejszéj filii banku narodowego austryackiego bez wiedzy dyrekcyi onéj, piszemy na początku dziennika.

— Na miesiąc lipiec obowiązali się następujący piekarze tutejsi dostarczać najtaniéj pieczywa:

chléb pszenny: Wojciech Jachimski przy ulicy Szewskiéj — za 1 cent $4^3/_4$ łutów wiedeńskich;

chléb żytni: Franciszek Henisz przy ulicy Szewskiéj — za 1 cent 6 łutów wiedeńskich;

bułki przednie: Józef Bartl przy ulicy Szewskiéj i Gustaw Baruch na Podgórzu — za 1 cent $2^1/_2$ łutów wiedeńskich;

bułki zwyczajne: Józef Bartl przy ulicy Szewskiéj i Wojciech Jachimski przy ulicy Szewskiéj — za 1 cent $3^1/_2$ łutów wiedeńskich;

chléb prądnicki i *pędzichowski*, za 1 funt $6^1/_4$ centów.

— Gdyby żarty były w porę, moglibyśmy zaczepkę wczorajszéj *Krakauer Ztg* odeprzeć w jéj własnym języku, powołując się na powagę znanego pana Zwickauera w *Kladderadatschu*; ale że żartować nie mamy dziś wcale ochoty, więc powiemy tylko, że przekład telegramu niedzielnego przez nas ogłoszonego poparty jest urzędowym podpisem na plakatach, a nareszcie, że wyrazowi *Zurückdrängen* odpowiada polski wyraz „odparcie“ zarówno w czynnem jak i w biernem onego znaczeniu. Ogółowi publiczności nie jest wiadomy powód téj zaczepki — moglibyśmy go wyjaśnić i poprzeć dowodami.

— Dzisiaj odbył p. Maksymilian Kostheim ze Sambora publiczną dysputę w celu dostąpienia stopnia doktora praw. Oponentami byli: Dr Bartmański, Dr Hajdukiewicz i Dr Wyrobek.

— Nadesłano nam z Myślenic 5 złr. jako dar p. Albertyny Fedorowiczowej na odnowę wielkiego ołtarza maryackiego.

— Artyści tutejszéj sceny polskiéj, bawiący od pierwszych dni czerwca w Poznaniu, doznają ciągle, jak się dowiadujemy z *Dziennika Poznańskiego*, jak najlepszego powodzenia, przyjmowani z prawdziwym zapałem przez publiczność miejscową, dla któréj teatr narodowy taką jest rzadkością. Rozpocząwszy przedstawienia *Ślubami panieńskiemi* Aleksandra Fredry, odegrano cały szereg komedyj najświeższych z francuskiego jak *Rodzina Benoitonów*, *Ćwiartka papieru*, *Nasi najserdeczniejsi* i t. d. oraz oryginalnych: jak *Miód kasztelański* J. Kraszewskiego, *Piosnka Wujaszka*, *Drzymka pana Prospera* mł. Fredry, przeplatając je dramatami jak *Anna Oświęcimówna* M. Bołoza Antoniewicza, *Twardowski* J. Szujskiego i t. d. Teatr prawie zawsze bywa pełny, a często przepełniony i w recenzyach napotykamy pochwały wszystkich prawie z kolei członków sceny, z których każdy ma właściwe sobie role, w jakich celuje.

— Piszą nam z *Krynicy* 1 lipca:

Od otwarcia tego roku pory kąpielnéj w tutejszym zakładzie zdrojowym aż do 30go czerwca, przybyło dla kuracyi 94 rodzin, złożonych z 189 osób, a między temi z krajów austryackich 162 osób; reszty zaś to jest 27 osob dostarczyło Królestwo Polskie.

Nowe łazienki zadawalniają publiczność kąpielną, tak wspaniałą budową swoją jak i wybornem urządzeniem mechanicznem. Ktokolwiek używał kąpieli mineralnych w dawnych łazienkach krynickich, na zwykły sposób przez ogrzewanie wody w kotłach, jakiemi dotąd posługują się inne nasze zakłady kąpieli żelezistych, ten nie może dosyć wychwalać i podziwiać dzisiejszéj wody krynickiéj pod względem jéj mocy i skutków. Liczba kąpiel waniennych w nowych łazienkach dziennie udzielanych, dochodzi już teraz do 90, nie licząc w to nasiadów (z wody mineralnéj) około 30 i kąpiel borowinowych.

Wody krynickiéj rozesłano tego roku po największéj części za granicę 923 skrzyń, czyli 36,920 flaszek, nie licząc w to sprzedaży cząstkowéj na potrzebę sąsiednich okolic, a ponieważ sprzedaż ta z każdym rokiem stopniowo wzrasta, przeto słusznie możnaby z tego wnosić o uznaniu lekarskiéj wody krynickiéj, skoro jéj odbyt od lat 10ciu ciągle a znakomicie się wzmaga.

— Zakład ubogich i chorych w Tarnowie odstąpił na cele wojskowe tameczny budynek szpitalny. Miasto Jaworów obowiązało się urządzić lazaret na 10 rannych wojskowych i zaopatrywać go we wszystkie potrzeby, a chirurg miejski Rosenberg obowiązał się pielęgnować rannych bezpłatnie.

Urzędnicy powiatowi i podatkowi w obwodzie Czortkowskim przeznaczyli na ciąg 6 miesięcy 98 złr. na potrzeby wojny.

— Według ogłoszenia Namiestnictwa z d. 22 czerwca, ukazała się na Bukowinie cholera, a mianowicie w Storożyńcu, gdzie już ustała, tudzież w Iczestiach i Krasnéj-Ilskiéj. W pierwszéj połowie czerwca na 8100 dusz ludności w tych trzech miejscach, zachorowało 55 osób, z których 19 wyzdrowiało, 27 umarło, a 9 pozostało jeszcze w kuracyi.

— Rząd pruski nie przestaje chrzcić nazwy miast i wsi polskich, aby znikał wszelki ślad polszczyzny, w ziemiach polskich pod jego panowaniem zostających. Ostatniemi czasy zarządził następujące zmiany 19tu nazw, z surowym nakazem sprawienia w ciągu czterech tygodni tablic napisowych i drogowych tudzież pieczęci: Błądowo, *Blandau*; — Dąbrówka, *Damerau*; — Fałęcin, *Dietrichsdorf*; — Głażejowo, *Glasau*; — Gorzechowo, *Gottersfeld*; — Grzybno, *Gribnau*; — Gżyn, *Kisin*; — Jelenie, *Gelenz*; — Klęczkowo, *Klinzkau*; — Mgoszcz, *Heimbrunn*; — Rybiniec, *Ribenz*; — Syczynko, *Scheyn*; — Świętosław, *Wenzlau*; — Szymborno, *Schönborn*; — Mały Trzebcz, *Klein Trebis*; — Wielki Trzebcz, *Trebisfeld*; — Wronie *Tronau*; — Żygląd, *Zeigland*.

— Dnia 2go lipca zachodnim wiatrem pędzone przeciągały chmury, które sprowadziły deszcz. Dzień ten o wiele też był znośniejszym, gdyż ciepło doszło tylko do + 18°.4 od + 14°.6. Barometr o 2éj po południu wskazywał 327‴,34, a dnia 3go lipca o 6téj rano 326‴,38 termometr zaś + 14°.8 R. Nad ranem i po 6éj dnia 3go padał deszcz.

— We środę dnia 4go lipca, Śgo Józefa Kalasantego.

Sprawy Sądowe.

Kraków dnia 28 czerwca.

(Proces Krzyszkowskiego i wspólników o zbrodnię przeniewierstwa, oszustwa i udzielonej pomocy).

(Ciąg dalszy).

(Wniosek nadprokuratoryi).

(Ciąg dalszy.)

Nadprokuratorya dalej wnosi, aby Sąd uwolnił Władysława Kasprzykiewicza od zarzuconej mu zbrodni oszustwa dla braku dowodów, a przedstawiwszy powody tego wniosku, przechodzi następnie do przeprowadzenia dowodu współwiny oskarżonego w zbrodni przeniewierstwa.

Władysław K. wypiera się wprawdzie wszelkiego udziału w przeniewierstwie Krzyszkowskiego, ale wina jego jest w zupełności udowodnioną ze zbiegu poszlaków prawnych.

W tej mierze istnieje przeciwko Władysławowi K. przepisana liczba poszlaków prawnych:

I. *Powołanie współwinnego przez Krzyszkowskiego stanowi pierwszy poszlak prawny.* Zeznanie Krzyszkowskiego na tem większą zasługuje wiarę, o ile się zgadza z okolicznościami dochodzonemi w ciągu śledztwa. Sam Władysław K. zeznał, że w ścisłych z nim żył stosunkach, że często od niego pieniędzy pożyczał, że przyśpieszył przesyłkę marek stęplowych z Krakowa do Tarnowa. Według zeznania p. Romana Winklera, wskazał Wład. K. po kupnie krescencyi w Rzuchowy Krzyszkowskiego, który rzeczywiście wypłacił kwotę należną. Również wykazało się zgodnem z prawdą zeznanie co do paszportu, który Krzyszkowski otrzymał na imię Anglika Karola Gardnera.

Wład. K. utrzymuje, że Krzyszkowski w swem zeznaniu zemstą się powodował. Ale zemsty tej oskarżony wcale nie może uzasadnić. Przyczyną takowej ma być należytość 700 talarów, której jeszcze Wład. K. nie zapłacił Krzyszkowskiemu. Wszak Krzyszkowski ma o wiele większy dług (6200 zlr.) u Szai Rapaporta, a przecież go na wspólnika nie powołał. Krzyszkowski nie tylko żadnej nie okazuje zemsty, ale owszem wiele zataił rzeczy, jeżli najmniejsza zachodziła wątpliwość, bo nie chciał obciążać swego sumienia. W danym wypadku tém trudniej przypisać zemstę, ponieważ Władysław K. aż do ostatniej chwili wspierał Krzyszkowskiego, a przed ucieczką do Wrocławia żadnych nie szczędził zabiegów, aby fałszywy dla niego uzyskać paszport.

II. *Podejrzana korespondencya między Krzyszkowskim a Władysławem K. stanowi drugi poszlak prawny.* Kasprzykiewicz przesyłał listy do Wrocławia, albo odmiennym albo cudzym charakterem pisane, w najróżnorodniejsze zaopatrzone imiona i nazwiska, chociaż jedno i to samo zdradzają pochodzenie. Do pisania tych listów przyznał się oskarżony. Obiecuje w nich Kasprzykiewicz jak najuroczyściej, że o Krzyszkowskim nie zapomni, a gdy tenże coraz więcej żądał pieniędzy, uwiadomił go o swym zamiarze oddania się w ręce sprawiedliwości. W jednym z tych listów tak się wyraża: „Groźby i błagania twe są bezowocne, ponieważ na wszystko jestem przygotowanym“. W innym: „Dosyć czasu miałem przez kilka dni i nocy, aby o wszystkiem dokładnie pomyśleć“.

Wszystkie te listy aż nadto dowodzą, że Wład. K. czuł się wielce zobowiązanym Krzyszkowskiemu; uderza w nich mowa nader przyjacielska, obok ciągłych przesyłek pieniężnych. Przytoczone te ustępy dowodzą, że był świadomym swej winy, skoro się chciał sam oddać w ręce sprawiedliwości.

III. *Trzeci poszlak prawny stanowią usiłowania Kasprzykiewicza, aby zniweczyć poszukiwania władzy.* Wład. K. odwiedzał Krzyszkowskiego w Wrocławiu, a częstemi przesyłkami pieniężnemi umożebnił jego dłuższy pobyt tamże. W ten tylko sposób przez tak długi czas ramię sprawiedliwości dosięgnąć go nie mogło. Że zaś Władysławowi K. wiele na tem zależało, aby Krzyszkowski pozostał w ukryciu, świadczy najlepiej natychmiastowa przesyłka pieniędzy, skoro tylko odebrał wiadomość, że Krzyszkowski zamierza powrócić do Tarnowa. Prócz tego odwołuje się nadprokuratorya na list wysłany przez Kasprzykiewicza zaraz po przyaresztowaniu pani Krzyszkowskiej, a oddany w Krakowie konduktorowi z poleceniem, aby go dopiero w Boguminie wrzucił do skzynki pocztowej. W liście tym donosi Kasprzykiewicz Krzyszkowskiemu o zaszłym wypadku, błagając go, aby natychmiast Wrocław opuścił, ponieważ mu wielkie zagraża niebezpieczeństwo.

Przytoczone właśnie trzy poszlaki prawne byłyby nawet zbyteczne, albowiem w obec kłamliwego tłómaczenia się Władysława K. powołanie go na wspólnika przez Krzyszkowskiego jest dostatecznym i zupełnym dowodem jego winy. Tłómaczy się zaś kłamliwie, ponieważ wedle swego zeznania przesyłał Krzyszkowskiemu pieniądze w celu spłacenia zaciągniętej pożyczki 1600 rubli, a rzeczywiście z innych pobudek to czynił. Zeznał, że razu jednego udzielił żonie Krzyszkowskiego 100 talarów, aby je przesłała mężowi do Wrocławia, gdy tymczasem tak żona jak i matka Krzyszkowskiego przeciwną złożyły przysięgę.

W obec więc kłamliwego tłómaczenia się i aż trzech poszlaków prawnych, dowód winy jego jest ściśle przeprowadzonym.

Dalej nadprokuratorya dowodzi, że istnieje związek między czynem a osobą. Julian K. ostrzegł żonę Krzyszkowskiego, że mąż jej pożycza bratu pieniędzy skarbowych. Wład. K. zawsze czynił obietnice Krzyszkowskiemu, że o jego rodzinie pamiętać będzie. Z tego powodu przybył po aresztowaniu p. Krzyszkowskiej natychmiast do Krakowa. W liście pisanym do niego wyraża się Wład. K., że tylko w tym celu przyjechał do Krakowa, „aby się zajmować losem pozostałej rodziny“. Przez Koziorowskiego zawiadomił p. Krzyszkowską o miejscu pobytu męża. Nie długo po ucieczce przedsięwziął podróż do Wrocławia, chociaż go bardzo pilne w Tarnowie czekały interesa. W przededniu swej ucieczki odwiedził jeszcze Krzyszkowski Władysława K., ale go nie zastał w domu, a Józef Rapaport zeznał, że Kasprzykiewicz odbierał pieniądze od Krzyszkowskiego, ile razy takowych potrzebował. Sam Kasprzykiewicz zeznaje, że po aresztowaniu Krzyszkowskiego nie wątpił, że go podobny los czeka. Listy, na które się odwołuje, już nie istnieją. Walczy przeciwko niemu wielkie podejrzenie co do tych zbrodni oszustwa, a za otrzymane od Krzyszkowskiego pieniądze nie kupił fortepianu dla żony.

Wszystkie te okoliczności według zwyczajnego biegu rzeczy nie pozwalają powątpiewać, że Władysław Kasprzykiewicz był wspólnikiem w przeniewierstwie Krzyszkowskiego. Dla tego wnosi nadprokuratorya, aby go sąd skazał za współwinnego w tej zbrodni na 10 lat ciężkiego więzienia. Gdy jego winę obciąża znaczna wysokość sumy i długotrwałość zbrodni, łagodząco przemawia tylko opieszałość kontroli.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przyjechali do Krakowa od 2 do 3 lipca.

HOTEL DREZDENSKI: Marya hr. Bukowska właścicielka dóbr, Wiktor Koziorowski z Kongresówki, Ksawery Wykowski właściciel dóbr z Sufczyna, Julia bar. Borowska właścicielka dóbr z Galicyi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ciągnienie losów kredytowych.

Wiedeń 2go lipca godz. 8 wieczór. (Telegram *Czasu*). Pierwsza wygrana padła na seryę 4038 N. 86; wygrana 40,000 złr. na seryę 3412 N. 22; wygrana 20,000 złr. na seryę 632 N. 56. Inne serye wyciągnięte są: 141, 3087, 499, 2172, 3269, 4200, 3438, 2254, 1101, 1574, 3883, 972.

Z Sandomirskiej puszczy 30go czerwca.

Dotkliwą klęską nawiedził nas Bóg tego lata w naszej puszczy (jest to najbardziej na północ położony kąt Galicyi, między Wisłą a Sanem: tak zwana dawniej Sandomirska puszcza). W maju mróz nam nadpsuł zasiewy, a po nim nieustające do dziś dnia upały wypaliły je do reszty. Nie mieliśmy bowiem tego lata, tylko raz jeden mały deszcz.

Zboża na polach zaledwie się sypać zaczęły, straciły zieloność, i zostały na białą słomę spalone. Obszary pszenicą zasiane, dla wielu jedyna nadzieja i podpora, koszą tu na słomę! Na łąkach tak strasznie spaliło trawę, że zdaje się, że to nie słońce, lecz ogień podłożony zniszczył; na wielkich tutejszych obszarach łąkowych nie uświadczysz już trawki zielonej; potrzeba będzie dalej bydło na stajniach trzymać i sianem karmić. Zaraza na bydło silnie w naszych stronach wzmagająca się, zdaje się też być wynikiem tego nienaturalnego stanu powietrza. Ziemniaki zakwitły wprawdzie bujnie, ale cóż z tego? zaledwie się kwiat pokaże, a już usycha i opada. Liście na drzewach nawet tak poschło, że wyglądają, jakby obok jakiego palącego się budynku stały; nawet uprzykrzone chwasty, które jak wiadomo, na każdą zmianę powietrza bardzo są wytrwałe, zostały tą nieustającą niepraktykowaną spiekotą wyniszczone. Zaprawdę mówimy, że bardzo smutny los nas tu czeka, i jeżeli taki stan potrwa tu jeszcze z tydzień, to niechybnie będziemy tu przykry głód mieli.

Dotknięci obywatele Powiśla.

Płock 26 czerwca.

Wobec ogólnej stagnacyi handlowej, zbytecznem jest powiedzieć, że nasze miasto od czasu nienormalnego stanu państw sąsiednich, w handlu w ogóle, szczególniej zaś w zbożowym, wiele ucierpiało. Częste i znaczne zmiany cen żyta na giełdzie berlińskiej, oraz dowolne oferty za pszenicę na targach gdańskich, głównie zaś brak obrotowego kapitału, od wszelkich przedsięwzięć wstrzymywały.

O ile stan podobny szkodliwym jest dla kupców, o tyle niekorzystnie oddziaływa na położenie obywateli ziemskich. Niemożność bowiem dysponowania znacznemi sumami tak jak w latach poprzednich, spowodowała, że wiele dóbr w miesiącu upłynionym przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie sprzedanych zostało. Nadto brak kapitału u kupców zagranicznych, kupnem wełny w naszej okolicy trudniących się, niemało także niezadowolenia wywołało, a ciż korzystając z ogólnej potrzeby, niektóre partye z przyszłej strzyży, od 8—15 talarów taniej na cetnarze kupili; w ogóle zaś produkt ten w bardzo małej tylko części sprzedany został.

Przy takiem położeniu rzeczy nie dziw, że załatwienie interesów Što-Jańskich z wielką nader trudnością do skutku dochodzi, wielu dzierżawców pomimo woli, z dzierżawionych przez siebie folwarków usuwać się musi. Sumy hypoteczne bezskutecznie są wystawiane na sprzedaż pod korzystnemi nawet warunkami.

Obecnie więc poszukiwane tylko są sumy na spłacenie procentów od wpisów hypotecznych, a w miarę potrzeby zwiększają się obroty w interesach terminowych na zboże. *(G. Handl.)*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Praga 30 czerwca. *Bohemia* donosi ze źródła prywatnego, że pruski korpus okupacyjny miał opuścić Drezno. Według urzędowego doniesienia z wczoraj wieczora o 7éj, nie było Prusaków w Młodym Bolesławiu. *Nar. Listy* mówią, że Prusacy znajdują się w Wołowicach pod Melnikiem, a władze cesarskie przeniosły swoje bióra z Melnika do Pragi. Ze Skalic donoszą o zwycięstwie wojsk cesarskich; Prusacy odparci zostali aż do Lewina (w pruskim Szląsku). W Senftenburgu nie ma wcale Prusaków. Z pułku bar. Reischacha jest 45 oficerów zabitych i rannych.

Praga 30 czerwca. *(N. fr. Pr.)* Prusacy ciągną wzmocnieni ku Haida i Rumburgowi; w Zinnwald ukazał się znów wczoraj patrol nieprzyjacielski. W Drezuie użyto 2000 górników z Freiberga do sypania okopów. Tu w Pradze panuje obawa, aby Prusacy nie wpadli.

Praga 30 czerwca. List prywatny z Jaromirza donosi, że ścigając nieprzyjaciela wczoraj ku Szląskowi, cesarscy zwyciężyli. *Bohemia* mówi, że onegdaj środek armii pruskiej stał pod Niemes, prawe skrzydło pod Reichstadt, lewe pod Wartenberg. Prusacy wybierają wszędy wielkie rekwizycye. *Nar. Listy* piszą: Twierdza Josefstadt była wczoraj zamknięta, dworzec kolei opróżniony, z twierdzy miano strzelać, a strzały dały się słyszeć aż w Pardubicach. Walka pod Skalicami trwa już czwarty dzień. Z obu stron straty są znaczne. Skalice podobno gorą. Na wieczór oczekują przybycia rannych. Dziś pochwytano szpiegów. Według niewątpliwych doniesień, Reichenberg płaci podobno 3000 złr. kontrybucyi dziennie pruskiemu komendantowi. Droga z Pragi do Warnsdorf znów wolna od nieprzyjaciół. Zakłady publiczne pieniężne wysyłają swoje depozyta do Wiednia, prywatni towary swoje do Czech południowych.

Praga 30 czerwca. Wieczórne wydanie *Prager Ztg* donosi z Brandeis 30go w południe: Wczoraj wieczór zaszła pod Kostiem (blisko Turnau) wielka bitwa. Prusacy na głowę pobici.

Praga 30 czerwca. *(Deb.)* *Nar. Listy* donoszą: Prusacy stoją w Wratnej, Sudomirze, Wołowicach za Mszenem. Władze opuściły Melnik. Pod Skalicami walczono również. Twierdza Josefstadt zamknięta. Z okopów strzelają. Z pułku bar. Reischacha brak 45 oficerów.

Praga 30 czerwca. *Nar. Listy* podają telegram z Melnika z 29go: Wczoraj Prusacy posunęli się do Mszena. Około Niemes jest ich podobno 45,000. *Politik* zamieszcza następujące doniesienia: Z Josefstadt 30go: Wczoraj ogromna bitwa pod Chwałkowicami między Skalicami a Królodworem, która rozciągnęła się aż pod Królodwor. Z Pardubie 30go godz. 11 rano: Bitwa trwa ciągle i obraca się na korzyść Austryaków. Prusacy rozciągają się ku Wołowicom między Białowodą i Mszenem. Okolica Młodego Bolesławia wolna od Prusaków. Prusacy uchodzący wczoraj od 12éj do 3éj z pod Iczyna, pobici zostali przez Austryaków i Sasów Prusacy opuścili pobojowisko, nie pogrzebawszy swoich zabitych i rannych.

Praga 30 czerwca *(Pr.)* Jen. Edelsheim pobił oddział Prusaków idący z Kostia do Iczyna po uporczywej obronie; Prusacy cofali się w nieładzie i nie zabrali z sobą zabitych i rannych. Prusacy obsadzili Czechy północne; główna ich kwatera w Niemes w zamku hr. Hartiga. Król Wilhelm ma tam przybyć. *Nar. Listy* mówią, że wczoraj zniesiono most kolei żelaznej w Josefstadt i zburzono dworzec.

Praga 30 czerwca wieczór. Proklamacya króla saskiego do ludu mówi: Chociaż daleki od was, sercem jestem przy was. Boleśnie mi widzieć was w rękach wroga. Wytrwajcie cierpliwie! Ażeby pomódz skutecznie, trzeba wyczekać sposobnej chwili. Pomoc niechybi, jeżeli Bóg pobłogosławi waszą wierność; w opiece Bożej pokładam nadzieję.

Lutomierzyce 30 czerwca. Powiat Kamieniecki (Böhmisch-Kamnitz) wolny od Prusaków. Pod Rumburgiem ciągną ku południowi liczne jaszczyki pod osłoną wojska.

Wiedeń 1 lipca. Otrzymano tu telegrafem z Pragi wiadomość, że jak donosi *Politik*, wojska pruskie odparte zostały z pod Josefstadt straciwszy 150 ludzi w jeńcach.

Zagrzeb 30 czerwca. Dziś o godz. $1^1/_2$ po południu przybyło tu około 200 rannych z Włoch. Mnóstwo ludu czekało ich w dworcu.

Tryest 30 czerwca. *Triester Ztg* pisze: Parowiec Lloyda „Smirna“ nie został wpuszczony do portu w Ankonie, ale mu wolno wyładować towary w Brindisi. Zdaje się przeto, że Włosi uważają statki Lloyda jako handlowe i nie tykają ich.

Frankfurt 29 czerwca wieczór. Prusacy przytrzymali dziś pocztę reńską pod Bingerbrück; dla tego nie przyszła także poczta angielska. Wczoraj wieczór przytrzymali Prusacy w Bingerbrück dwie lokomotywy idące z Moguncyi. O Hanowerczykach nie masz żadnéj wiadomości od utarczki pod Langensalza.

Frankfurt 29 czerwca. Landwera pruska zajęła nieobsadzone Bingen, zabrała tameczne kasy i kazała się przewieść parowcami do Rüdesheim. (Są to błahe demonstracye, gdyż Prusacy w tej okolicy liczą tylko 4,000 ludzi). Wojska związkowe ciągną bezprzeszkodnie na północ.

Frankfurt 30 czerwca. Prusacy opuścili Bingen, które zaraz Hesi zajęli. Drzewa na terasie w Deutz pod Kolonią wycięte. Wojsko badeńskie przybyłe tu wczoraj, odjechało dziś rano na północ.

Frankfurt 1 lipca. D. 29 czerwca wojsko hanowerskie kapitulowało.

Monachium 30 czerwca wieczór *(Pr.)* *Baierische Ztg* donosi: Krol przyjmował dziś w południe ks. Augustenburskiego, odwiedził go następnie i wyjechał po południu do Berg.

Brescia 29 czerwca. Garibaldi przebywa obecnie nad brzegiem małego jeziora Idro, na północo-zachód od jeziora Garda. Austryacy posunęli się 29go przez dolinę Canonica aż do Vezzia.

Florencya 29 czerwca. Gazeta urzędowa pisze: Włosi zajmują stanowisko w Oglio; marsze odbywają się regularnie. Austryacy nie przeprawili się za Mincio.

Paryż 29 czerwca. *La France* zaprzecza pogłosce, aby obóz pod Chalons miał być zwinięty.

Paryż 29 czerwca wieczór. *Monitor wieczorny* pisze w swoim przeglądzie wojennym, że strategicznym planem Prusaków jest opanować Josefstadt, który panuje nad siecią kolei żelaznych. Bitwy w ostatnich dniach były przeto wielce ciekawe. Ruch w celu połączenia się (wojsk pruskich: armii ks. Fryderyka Karola z armią królewicza tj. jednéj idącéj z Saksonii, drugiéj z Szląska *Red. Cz.*) został na teraz powstrzymany; mimo tego Prusacy jeszcze nie wyparci. Obie strony walczące przypisują sobie zwycięstwo na różnych punktach. Najgłówniejszem jest to, że pod względem strategicznym walki te nie miały żadnego skutku, o czem wkrótce dowiemy się. Pytanie zachodzi, czy Prusacy będą w stanie podjąć na nowo ruch swój dośrodkowy, czy też zmuszeni zostaną cofnąć się. Prawdopodobnie zajdzie jeszcze potrzeba nowych bitew dokoła Josefstadt, aby pytanie to rozstrzygnąć. We Włoszech, mówi *Monitor wieczorny*, ruch skupiający ku Kremonie i Placencyi daléj odbywać się będzie. Co do Garibaldczyków, nic ważnego nie słychać. *L'Avenir national* zamieszcza korespondencyę z Florencyi z 26go, donoszącą o aresztowaniu urzędników poczty i telegrafu w Goito, jako podejrzanych o uwiadamianie Austryaków o pochodzie armii włoskiéj. Minister marynarki odjechał 26go do Ankony, aby oświecić admirała Persano o tem co zaszło i wezwać go, by oczekiwał nowych zleceń.

Paryż 29 czerwca w nocy. *Mémorial Diplomatique* zamieszcza następujące wiadomości: Hr. Mülinen przybył tu z Wiednia. Z Innsbruka zapewniają, że na wieść o zbliżaniu się Garibaldczyków, 40,000 ochotników rozbiegło się na główne drogi Tyrolu dla zatamowania przeprawy. Rotschild otrzymał 26go uwiadomienie, że rząd włoski posiada środki na zapłacenie procentów pożyczki przypadających d. 1 lipca.

Londyn 29 czerwca. Lord Derby miał wczoraj po południu posłuchanie u królowéj, poczem zaprosił niepodległych whigów, aby mu pomogli do złożenia gabinetu. Dotychczas ofiara jego nie znalazła przychylnego przyjęcia.

Paryż 1 lipca. Ciało prawodawcze zostało dziś zamknięte.

Dzienniki wiedeńskie nie zajmują się krytyką i w ogóle rozbiorem wypadków wojennych, ale oczekują z wytężeniem wiadomości o stanowczej bitwie, któraby położyła koniec obawom i uwolniła kraj od zalewu wojsk nieprzyjacielskich, skoro tak wypadło, że wojnę przyjęto u siebie, zamiast ją przenieść w kraj nieprzyjacielski. W Paryżu, jak donosi *Gen. Corr.*, nieprzestały krążyć pogłoski pokojowe jakkolwiek nieporęczone, ale jako objawy znaczące, zwłaszcza, że w Wiedniu szukają środków pokojowych. Przypisują ks. Gramontowi usiłowania nowe około zjednania Austryi dla kongresu lub przynajmniej pojednania Austryi z Włochami. *Gen. Corr.* powiada, że w tej chwili nie może być mowy o pokoju.

Cesarz Rosyjski nadesłał do Wiednia powinszowanie zwycięstwa pod Custozzą.

Urzędowa *London Gazette* ogłasza deklaracyę, ścisłej neutralności w wojnie austryacko-pruskiej.

Powstanie hiszpańskie zupełnie stłumione, powstańcy na prowincyi częścią przeszli za granicę do Francyi, częścią poddali się. D. 26 czerwca rozstrzelano w Madrycie 21 podoficerów wziętych w niewolę przez wojsko królewskie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 2 lipca godzina 8 wieczór. *Wiener Abendpost* pisze: Według autentycznych doniesień z głównej kwatery armii północnej, jenerał Benedek ze względów strategicznych uznał za konieczne zająć stanowisko między Królogradem (Königgraetz) a Józefowem (Josefstadt). W tem położeniu nie był już więcej zaczepiany i żadna dalsza nie zaszła walka, co dowodzi, że i przeciwnik znaczne poniósł straty a wojska jego są znużone. Przedewszystkiem przyczynił się do tego ogień dział naszych. Pierwszy korpus armii austryackiej i korpus saski zajęły już stanowisko głównej armii, gotowe będąc do boju. Armia ożywiona jak najlepszym duchem, wygląda z niezłomną odwagą wypadków dni najbliższych. Książe Fryderyk Wirtemberski (brat stryjeczny króla i naczelny inspektor wojsk królewskich) przybył do Wiednia i udaje się do głównej kwatery armii północnej.

Kursa. Wiedeń 2 lipca godzina 2 po połud. Metaliki 56·60. — Pożyczka narodowa 60·—. — Losy z roku 1860 72·30. — Akcye banku 685. — Akcye kred. 128·50. — Londyn 133·75. — Srebro 131·—. — Dukat 6·38.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

HUGO ARTL

w Krakowie,
ulica Mikołajska Nr. 435,
poleca

Drożdże prasowane,

najwyborniejsze, których transport codziennie świeży nadchodzi.
(893)

W konkursie nad majątkiem kupca Józefa Rappaporta (firma J. Rappaport), wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że o takowe już wniesiona skarga lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do

dnia 20 Lipca 1866

włącznie u nas piśmiennie lub do protokółu zameldowali, i następnie do rozpoznawania wszystkich, w czasie wspomnionym zameldowanych należytości, i po uwadze do ustanowienia dofinitywnych osób zarządowych, dnia 2 Sierpnia 1866 r. przed południem o godzi. 10, przed komisarzem radcą Sądu powiatowego Dr. Weinerem wizbie stanęli. Po odbyciu tegoż terminu, będzie, gdy sposób przyniesie, układ do akordu czyniony. Zarazem jeszcze jeden czas do zameldowania aż do 28go Września 1866 r. włącznie naznaczamy, a do rozpoznawania wszystkich, w tymże czasie po upływie pierwszego terminu zameldowanych pretensyj, termin na 18go Października 1866 r. przed południem o godzinie 11, przed wyż wymienionym komisarzem naznaczamy, i wzywamy wszystkich tych wierzycieli, którzy w tychże terminach swoje należności zameldują, żeby w tymże terminie stanęli. Kto zameldowanie na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i ich aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien, po zameldowaniu swojéj pretensyi, pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do aktów donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa, Radzców sprawiedliwości Adamcyyka i Winklera, Weidlicha Kremkowa, Kreuslera w Gliwicach a Sambergera w Toszku. (897)

Gliwice dnia 18 Czerwca 1866. r.
Królewski Sąd powiatowy 1go Wydziału.

Firma:

M. Fröhlich Jubiler,

w Rynku Głównym obok kościoła N. P. Maryi w Krakowie,
w domu zwanym „na Barszczowem,"
poleca się szanownéj Publiczności,
z przyjmowaniem wszelkich obstalunków jubilerskich i złotniczych jako też i **z reparacyami,** (778-4-)
po najumiarkowańszych cenach.

Realność w Czatkowicach Nr. 30 składająca się z nowego domu mieszkalnego o dziesięciu pokojach z kuchnią, spiżarnią, piwnicami, będąca z zabudowaniem gospodarskim, stodołą, stajniami, spichlerzem — z ogrodem warzywnym i dwoma owocowemi, tudzież polem ornym, w ogóle morgów 23 mierzącym, — jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Wiadomość na miejscu ćwierć mili od Krzeszowic, w najpiękniejszéj okolicy.
(860-1 3)

Najlepsza Kasa Oszczędności dla każdego.

Jak można swoje pieniądze najlepiéj ulokować a przytem zostać bogatym?

Należy sobie kupić

Los kredytowy w Kantorze wymiany *Karola Spitzera* w Wiedniu,
w ten sposób, że się jako zadatek płaci zaraz tylko złr. 20 — a reszta w kwocie złr. 100 — spłaca się w miesięcznych ratach po złr. 5.

Lecz jakąż korzyść osiąga się przez to?

1. Bierze się już podczas wypłaty udział w 7 ciągnieniach. Najbliższe ciągnienia nastąpią dnia 1 Lipca, 1go Października i 1go Stycznia, w których wyciągnięte zostaną:

3 wygr. po złr	250.000	7 wygr. po złr.	2.000
4 " " "	200.000	14 " " "	1.500
7 " " "	40.000	28 " " "	1.000
7 " " "	20.000	259 " " "	400
14 " " "	5.000	6200 " " "	160
7 " " "	2.500	4950 " " "	155

i otrzyma się całe wygrane.

2. Musi każdy Los kredytowy wygrać najmniéj złr. 155.

3. Ponieważ przy małem tylko podwyższeniu kursu nie byłoby możności sprzedawania tych Losów na raty po tak niskiej cenie, należy się i z zakupnem pospieszyć.

4. Można tym sposobem z największą łatwością nabyć kapitał. Raty mogą być podług upodobania płacone i pierwéj.

5. Wypłatę wygranych uskutecznia c. k. uprzywil Zakład kredytowy w Wiedniu; i Losy te zostają umarzane za pomocą spłat, które c.k. uprzywil. Kolej Cesarzowéj Elżbiety, ck. uprzyw. Towarzystwo kolei Nadcisańskiéj, c. k. uprzywil. Południowo-północna niemiecka kolej łącząca, i Towarzystwo parowêj żeglugi austr. Lloyda wnosić są obowiązane, a to w skutek pożyczki pierwszeństwa z temi Towarzystwami zawartéj.

Polecenia uprasza się przesyłać franco i używać w liście tylko następującego krótkiego tekstu:
Herrn Carl Spitzer's Wechselstube in Wien.
Als Angabe auf Stück . . . Creditlos sende ich Ihnen beigeschlossen ö. W. fl . . . und verpflichte ich mich den Rest von ö. W. fl. 100 in monatlichen Raten von 5 Gulden per Stück abzuzahlen. (840-3)T
Ferner lege ich 93 kr. Stempelgebühr bei.

W tymże Kantorze są także do nabycia **Promesy Losów kredytowych** do ciągnienia na dniu 1 Lipca po 4 złr. - za jednę Promesę.

DRUKARNIA „CZASU"
W KRAKOWIE,

postawiona na stopie najpierwszych tego rodzaju zakładów,
z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi,
zaopatrzona w znaczny zapas czcionek polskich i niemieckich najnowszego kroju,
najprzedniejsze farby do druków tak czarnych, illustrowanych, jak i różnokolorowych,
posiadająca przytem

WIELKI SKŁAD PAPIERU

wszelkiéj miary i dobroci z najlepszych papierni, który po cenach fabrycznych policza,
jest w stanie uczynić w porę zadosyć wszelkim żądaniom

i może odbijać dziennie do 100.000 arkuszy druków.

Zarząd Drukarni „CZASU" ze względu na ożywiające się na nowo piśmiennictwo ojczyste, tudzież na instrukcyę p. Ministra sprawiedliwości do naczelnych Prokuratorów Państwa, dozwalającą wróżyć znaczne ulgi w stósowaniu przepisów ustawy drukowéj, pragnąłby podnieść i zwrócić znowu do kraju ruch i przemysł drukarski i księgarski, który w ostatnich latach szukał dla siebie miejsca za granicą, ożywiając tameczne drukarnie i księgarnie.

Ażeby ten zwrot ułatwić, Zarząd Drukarni „CZASU" naznacza tak niskie ceny druku, obok dobroci, czystości i pośpiechu roboty, licząc zwłaszcza na obfitość zamówień, iż może pod wszystkiemi temi względami iść o pierwszeństwo z wielkiemi zakładami zagranicznemi.

Podejmuje się przeto drukowania na swoim lub cudzym papierze dzieł polskich, niemieckich, francuskich, łacińskich, matematycznych, broszur, czasopism, tabel, ksiąg kupieckich, fabrycznych i gospodarczo-ekonomicznych — cyrkularzy, blankietów, odezw, okólników, ogłoszeń — kart pogrzebowych — afiszów w największych formatach, odbijając takowe tak czarno, jak i kilkoma kolorami — słowem, wszelkich robót, do zakresu sztuki drukarskiéj należących. (3414-21-)

Zamówienia miejscowe przyjmuje p. *Masłowski* w Drukarni „CZASU," przy ulicy Różanéj w Krakowie, codziennie od godziny 9 do 12 przed południem i od 3éj do 7éj po południu, w innych zaś godzinach p. *Józef Łakociński.* Zamiejscowe, oprócz tego Administracya „CZASU" w Krakowie, w domu p. *Kirchmayera* w Rynku; tudzież Ajencya „CZASU" we Lwowie, Plac Halicki Nr. 1.

Z polecenia Dyrekcyi kolei żelaznéj
Warszawsko-Wiedeńskiéj i Warszawsko-Bydgoskiéj
wypłacam **po koniec Lipca r. b. wartość wylosowanych Akcyj i płatnych kuponów od Akcyj** obudwóch kolei żelaznych.

Zgłaszający się po wypłatę winni mieć kupony skonsygnowane na liście przez właściciela onych podpisanéj.

Kraków dnia 2 Lipca 1866. (896-1-3)T
Antoni Hoelzel, Bankier.

ZAKŁAD KĄPIELOWY
w Szczawnicy (na Miodziusiu),

otwartym został
dnia 15 Czerwca 1866 r.

Zdrój Szymona „Szczawa sodowo-żelezista," od wielu lat ze skutków lekarskich znany, zalecany bywa przeciw rozlicznym chorobom z niedokrewnością połączonym. Jakoż rozbiór chemiczny w roku 1865, przez Wgo profesora chemii Dra *Stopczańskiego* dokonany, okazał, iż zdrój ten zawiera tak znaczną ilość węglanu żelazowego, iż w tym względzie wiele wód zagranicznych przewyższa. Woda tego zdroju, nietylko służy do picia, ale i do kąpieli w należycie urządzonych łazienkach.

Źródła Anieli i Heleny dostarczają wody wyrównającéj innym szczawom Zakładu szczawnickiego. Nie zbywa też na świeżéj ogrzewanéj żętycy.

Nowi właściciele postarali się o wszystko, co tylko posłużyć może do wygody i przyjemności szanownych Gości. Oprócz zniżonéj ceny pomieszkań, w wygodną pościel opatrzonych, wybornéj restauracyi, postarano się także o ułatwienie komunikacyi między obydwoma zakładami i w pobliskie urocze okolice za pomocą osobnych zaprzęgów i osiodłanych osiołków, przez co uczyniło się zadosyć tylekrotnie objawionym życzeniom panów Lekarzy i szanownéj Publiczności kąpielowéj. (891--3)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia, jak również nie wymaga dyety.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i p. *W. Redyka,* aptekarza „pod Barankiem; — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego* — i *Piotra Mikolascha* we Lwowie. (3--26T

Na kurcz żołądkowy i niemoc trawienia

cierpiący, mogą zasięgnąć bliższych szczegółów o metodzie leczenia ***Dra Doecks*** w nowo wydanéj broszurze, która się bezpłatnie rozdaje w Ekspedycyi tego dziennika.
(522-7-)

Wiza paszportow

kosztuje na teraz z powodu zniżonej taksy konsularnej, z wszelkiemi kosztami przesyłki do Brodów tylko

1 złr. 50 cent.

w Kantorze komisowym **Jana Bartla** w Rynku, w domu Wgo Milieskiego na dole.
(664-11-T)

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!
(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Dra Béringuiera
SPIRYTUS KORONNY

(Quintessence d'Eau de Cologne.) Orygin. flaszka **1 złr. 25 kr.**

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Béringuiera
OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający sę z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakotéż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Béringuiera
Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w.a.)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy,* aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakotéż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl,** nastepnie:
W **Białej** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et. Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ign. Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** pan Mojżesz Fränkel — w **Drohobyczy** p J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt.— w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek.— w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kołomyi** p. Joel Adlerstein, — w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt.— we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et. Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p J. Lipschütz— w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyśu** p. Edward Machalski,— w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** p., Karol Teichmann,— w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa,— w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. Wład. Dietz,— w **Sokalu** p. A. W. Grot,— w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek,— w **Serecie** pan J. Dempniak,— w **Tarnowie** p. J. Jahn i pan Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Turce** p. A. Czyrniański, — p **Wadowicach** p. F. Foltin,— w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald,— w **Żółkwi** p. Resie Barbag,— w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (642-2-) N. 40

HERCOK & ARNOLD

we Lwowie, przy ulicy Halickiéj wprost Katedry pod L. 240,
polecają swój nowo urządzony największy

Skład Obic papierowych,

z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, mianowicie paryskich, po cenach oryginalnych fabrycznych.

Obicia wraz z szlakami, na pokój średniéj wielkości, to jest 60 stóp obwodu **od złr. 3 cent. 30, a ze sufitem od złr. 4 c. 50** aż do najozdobniejszych

Materye do pokrycia mebli

w najobfitszym wyborze po cenach fabrycznych: (744-8) T

pół-wełniane $^6/_4$ szerokości, łokieć wiedeński od złr. 1 centów 20,
całe " $^6/_4$ " " " " " 2 " 20,
" " $^7/_4$ " " " " " 2 " 30,

również **Kapy na łóżka i Serwety gobelinowe.**

Puritas,

c. k. uprzyw. wyłączne

MYDEŁKO do ZĘBÓW.

Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.

Cena jednéj paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**

Do każdéj paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMĆ. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: „*Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes.*"

Dostać można w głównym Składzie podpisanego, jako téż we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiéj.
(542-15-)T ***August Klein,*** ck. nadworny liweranł, „am Graben N. 11."

F. OTFINOWSKI
KRAWIEC MĘZKI,

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj pod L. 359,
poleca swój

Skład sukien męzkich, oraz **najdokładniejszy wyrób strojów polskich,**

podług najświeższych modeli, z towarów najlepszych, fabryk tak krajowych jak i zagranicznych,

po jak najumiarkowańszych cenach.

Surduty od. złr. 6 do 50 złr.— Pantalony od złr. 3 do 14— Kamizelki od 2 do 9 złr.

Przyjmuje przytem wszelkie obstalunki i takowe najpunktualniéj w 6 do 24, a najdłużéj w 48 godzinach odstawić zaręcza. (586-4-)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 lipca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	125	123
— nowe obr. "	140	135
Listy zast. pol. bez k.	84½	82¼
Banknoty pol. 100 złr.	460	444
Ruble ros. za 100 rsr.	150	145
Talary prs. za 100 tal.	203	196
Bankn. pr. za 150 złr.	76	74
Srebro nowe austr. .	132	129
Dukat ważny. . . .	6 40	6 20
Napoleon d'or . . .	10 90	10 50
Półimperyały rosyjs.	11 10	10 60
Listy galic. nowe z k.	69	67 —
— — stare "	72 —	70 —
Oblig. indem. "	62 —	60 -
Ak. k. g. bez k. i dyw.	175	170

Wiedeń 2 lipca (t.)	złr. cent.
5% Metaliki.	56 50
5% Pożyczka narod.	60 —
Akcye banku wied.	685 —
— — kred.	128 50
Losy 5% z r. 1860 .	72 30
Srebro	131 —
Londyn 10 fant. szter.	133 75
Dukat pojedynczy	6 38

Wiedeń 30 czer.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	65 25	55 —
— Pożyczka narod.	62 75	62 25
— Metaliki na m. k.	59 25	59 —
— Obl. ind. niż. Aus	82 --	80 --
— — czeskie	78 —	75 —
— — węgiers.	65 50	64 50
— — chor. i b.	— —	68 —
— — galicyjs.	62 50	61 25
— — bukow.	61 50	60 50
— — siedmgr.	61 50	60 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	85 —	84 75
4% Galicyjskie. . .	- —	67 —
5½% Węgiersk. los.	72 50	71 50
5% Boden Cr. austr.	98 —	97 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	136 —	134 —
— — — 1854	75 -	73 —
— — — 1860	75 66	75 40
— — — 1864	64 50	64 30
— Como-Rente.	15 —	14 —
— Kredytowe	105 50	105 —
— tryest na 4½%	114 —	112 —
— żegl. par. na D.	79 —	78 —
— Ks. Esterhazy	—	65 --
— Księcia Salm.	26 —	25 50
— — Palfy .	21 —	20 —
Losy ks. Klary . . .	21 —	20 —
— hr. St. Genois .	21 —	20 —
— miasta Budy . .	21 —	19 —
— ks. Windischgr.	15 —	— —
— hr. Waldstein .	18 —	17 —
— hr. Keglevich .	11 —	— —
— Rudolfa. . . .	11 50	11 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	717	715 —
Zakładu kredytowego	137 60	137 40
Żeglugi par. na Dunaju	434 —	432 —
Kolei półn. Ferdynan.	1520	1515
— rządowéj fr.-a .	160 50	160 40
— zachodniéj c. El.	116 —	114 —
— Pardubickiéj .	88 50	87 50
— południowéj .	152 50	151 50
— Galicyjskiéj . .	174 —	173 —
Czerniow. z wpł. 80%	149 —	147 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	6¼	113 —	112 75
Augsg. 100 zł. nr	6	112 25	112 —
Berlin 100 tal. .	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	112 75	112 25
Hamb. 100 mark.	6	99 —	98 50
Londyn 10 fun.	8	131 50	129 50
Paryż 100 frank.	5	52 30	52 20

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 18	6 15
— — obrączk.	6 18	6 15
Złoto *al marco* . .	6 14	6 10
Napoleondory . . .	10 56	10 54
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 —	10 90
Luidory (niemieckie)	11 —	10 90
Suwereny angielskie	12 95	12 85
Imperyały rosyjskie	10 70	10 65
Srebro	128 —	117 [illegible] —
— kupony . . .	127 50	126 50
Talary związkowe .	1 97	1 95
Pruskie bilety kas. .	1 97	1 95

Lwów 28 czer.	żądają	płacą
Dukat	6 9	5 97
Półimperyał rosyjski	10 70	10 40
Rubel srebr. rosyjsk.	1 98	1 92
Talar pruski	1 91	1 85
Listy gal. b. kup. w. a.	67 58	66 65
— — m. k.	70 75	69 83
Obligi indem. b. kup.	61 43	61 43
Akc. kol. gal. b. kup.	176 33	173 —

Warsz. 28 czerw.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	-- —
Obligi skarbowe "	85 —	-- —
Listy zast III okr. "	83 —	82 75
kupon "	—	— 8⅔
Listy likwidacyjne .	60 50	60 —
kupon "	— —	— 33⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. "	67 —	66 25
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. "	59 —	58 —
5% Pożyczka loteryjna	112 75	112 —

Wrocł. 30 czerw.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	—	—
Polskie bilety bank. .	—	—
" Listy zastaw.	—	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—

Paryż 2 lipca.	
Renta 3% .	62 90

Londyn 2 lipca	
Konsole	86⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór—z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano;—z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór;—ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*